№ 250. Kraków, 1 Listopada—Środa. Rok 1882.

REFORMA

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Administracyi.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu 2 złr. — z przesyłką pocztową 2 złr. 50 ct.

Kraków, *31 października.*

W żadnej może ze spraw, odnoszących się do ekonomicznych potrzeb kraju, nie występuje tak silnie nędza nasza i niedbalstwo rządu o dobrobyt kraju — jak w sprawie r e g u l a c y i r z e k. Daremnie Sejm co roku uchwala rezolucye, wzywające rząd, ażeby regulacyę rzek podjął z większą energią, większemi funduszami i w sposób bardziej racyonalny — daremnie wiedeńskie poselstwo nasze nalega o to na rząd i przedkłada mu memoryały: rzeczy idą dalej swym dotychczasowym torem, rząd robi to i owo, *ut aliquid fecisse videatur*, a co się w jednym roku zrobi, to na drugi rok wylewy niszczą. Z drugiej strony i to, co Sejm na te cele z funduszu krajowego przeznacza, jest tak niedostateczne, że ostatecznie nie robi się ani kroku naprzód.

Czy tegoroczne w tym przedmiocie uchwały Sejmu będą uwieńczone pomyślniejszym skutkiem niż poprzednie? Przewidzieć trudno. Uchwała, powzięta przez Sejm na wniosek posła Chrzanowskiego, obejmuje całość sprawy regulacyi rzek, a domagając się ułożenia systematycznego planu regulacyi wszystkich rzek spławnych, począwszy od ich źródeł, zaciągnięcia wielkiej na ten cel pożyczki, wyznaczenia z tej pożyczki oddzielnej kwoty dla Galicyi, rozszerzenia atrybucyj Namiestnictwa w tych sprawach, nakoniec wydania nowej ustawy leśnej — odpowiada ściśle żądaniom, zawartym w memoryale, który delegacya polska przedłożyła ministerstwu. W szczuplejszych granicach obraca się wniosek posła Stadnickiego, również przez Sejm uchwalony. Odnosi on się tylko do rzek, za spławne dotąd nieuznanych — uznaje w zasadzie potrzebę przyczyniania się do ich regulacyi zasiłkami z funduszu krajowego do wysokości 33% kosztów i poleca Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadziwszy z rządem rokowania co do kwoty corocznie na ten cel przeznaczyć się mającej, tudzież co do organizacyi władz technicznych i zapewnienia wpływu organom autonomicznym na te sprawy, Sejmowi na następnej sesyi sprawozdanie z tych rokowań wraz z odpowiedniemi wnioskami przedłożył. Nad te rezolucye Sejm nie wiele więcej mógł zrobić — sprawa bowiem dotąd jeszcze znajduje się w stadyum przygotowawczem.

Niezmiernie ciekawą ilustracyą do tych spraw, jest rubryka XIII uchwalonego przez Sejm budżetu na rok 1883 — która nosi tytuł „Budowy wodne“. Jeszcze w r. 1877 uchwalił był Sejm na regulacyę Sanu subwencyę 50.000 złr. w siedmiu rocznych ratach po 7143 złr. i co roku od tego czasu wstawia w budżet p i e r w s z ą ratę, z powodu, że regulacya dotąd nie została rozpoczęta. Jakże nazwać to zaniedbanie ze strony rządu? Ale może lepszą jeszcze jest druga sprawa, obszernie w sprawozdaniu z tej rubryki budżetu omówiona. Od r. 1873 toczy się sprawa wejścia w życie spółki wodnej do odprowadzenia wód po lewej stronie drogi Dembicko-Tarnobrzeskiej do Wisły — od r. 1879 jest już statut spółki przez strony interesowane uchwalony i podpisany, i do tej pory, skutkiem przeszkód ze strony władz i różnych biurokratycznych formalności, spółka nie mogła wejść w życie! Jest to nie do darowania! Powrócimy w innem miejscu do tej ciekawej sprawy — tu tylko zapisujemy, że Sejm przeznaczając na r. 1883 na budowy wodne 36.943 złr. (o 7000 więcej niż na rok bieżący) równocześnie na wniosek komisyi budżetowej uchwalił wezwanie do rządu, aby wydaniem stosownej instrukcyi wpłynął na szybkie a dokładne załatwianie spraw, dotyczących zawiązywania spółek wodnych. Polecono zarazem Wydziałowi krajowemu, aby tę instrukcyę podał do wiadomości Wydziałów powiatowych, i poinformował je o postępowaniu przy zawiązywaniu spółek wodnych.

Tak więc od szczytu do samego spodu administracyjnej drabiny, na wszystkich jej szczeblach, widzimy w sprawach regulacyi rzek i w sprawach spółek wodnych niedbalstwo, szlendrian przechodzący wszelkie granice. Sejm może tylko uchwalać rezolucye — jakoż rzeczywiście je uchwala — może wobec finansowej nędzy skarbu krajowego ze swej strony tylko bardzo drobną kwotą do tych spraw się przyczyniać — a tymczasem wszystkie wody w kraju płyną sobie jak chcą, i wyrządzają corocznie olbrzymie szkody. I jakże ten kraj ma się podźwignąć?

Fundacya ś. p. Anny Helclowej.

(Ciąg dalszy.)

W załatwieniu przedłożonego przez Juljana Sporn, c. k. notaryusza w Radłowie, protokołu obsigilacyi mieszkania ś. p. Anny Helclowej w Radłowie i przedłożonych przez c. k. notaryusza Stefana Muczkowskiego rozporządzeń ostatniej woli, ogłoszenia tychże, opieczętowania majątku spadkowego ś. p, Anny Szternsztyn Helclowej w Krakowie d. 12 kwietnia 1880 r. zmarłej, niemniej prośby Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego w Krakowie, o oddanie administracyi realności Nr. 30 w Krakowie, uznał c. k. sąd krajowy krakowski siebie za właściwą instancyę do przeprowadzenia spadku, ponieważ ś. p. Anna Helclowa zmarła w Krakowie, była właścicielką dóbr tabularnych i realności w Krakowie, uchwalił z uwagi na to, iż ś. p. Anna Helclowa w artykule 6 pisanego ostatniego rozporządzenia całym swoim majątkiem, jaki po zaspokojeniu wszelkich zapisów czyli legatów pozostanie w ten sposób rozporządziła, iż tenże majątek jako dziedzictwo przeznaczyła na zakład publiczny w mieście Krakowie dla ubogich chrześcian religii katolickiej założyć się mający, uznać te ostatniej woli rozporządzenie, w którem wyż wymieniony zakład jako ustanowionego uniwersalnego dziedzica uważać należy jako testament, rozporządzenia zaś z r. 1875, 1876 i 1880 dodatkowo do tego testamentu w oddzielnej książce zawarte, uznał jako kodycyle. wprowadzając postępowanie spadkowe po zmarłej Annie Helclowej na podstawie testamentu z dnia 8 stycznia 1878 przy równoczesnem potwierdzeniu, powierzony przez delegata sądowego tymczasowy zarząd majątku spadkowego p. Ludwikowi Szumańczowskiemu, jako powołanemu przez testatorkę egzekutorowi tesamentu.

Odezwą z dnia 26 kwietnia 1880 L. 10714 udzielił c. k. sąd krajowy w Krakowie przy dołączeniu odpisu testamentu to swoje postanowienia Wydziałowi krajowemu, który takowe przesłał pismem swojem z dnia 28 września 1880 L. 19,244 wraz z wyciągami z testamentu wyżej wymienionemi p. egzekutorowi tego testamentu Ludwikowi Szumańczowskiemu, właścicielowi dóbr, posłowi na Sejm krajowy, udzielając mu następujące swoje zapatrywania:

że jakkolwiek ustawy przypisują iż fundacye jak długo nie są zrealizowane zastępuje c. k. rząd aż do ich wprowadzenia w życie i tenże, a względnie c. k. prokuratorya skarbu zastępować będzie fundacyę wobec c, k, sądu spadek po ś. p. fundatorce pertraktujący aż do jego prawomocnego przyznania, to przecież nie ulega wątpliwości, że c. k. sąd krajowy krakowski ze względu na okoliczność iż ś. p. spadkodawczyni mianowała go egzekutorem testamentu i nadała mu szerokie prawo, nie będzie mógł wydać żadnego ważniejszego postanowienia bez wysłuchania zdania zaszczyconego nieograniczonem ś. p. fundatorki zaufaniem, że Wydział krajowy pomimo zwierzchniczej władzy nad funduszami, czynność swoją rozpocznie dopiero wtenczas, skoro czysty stan majątku zostanie wyśledzony i przystąpić będzie można do złożenia go do kasy Wydziału krajowego i do rozpoczęcia budowy domu dla ubogich;

że Wydział krajowy poczytuje sobie w interesie jak najrychlejszego wprowadzenia w życie tej fundacyi za swój obowiązek czuwać nieprzerwanie nad tem, aby czynności czy to w c. k. rządzie czy w c k. sądzie nieuległy zwłoce, że czynności organów powołanych do wprowadzenia fundacyi w życie zaczynają się od chwili w której kapitały fundacyjne zaczną wpływać do kasy Wydziału krajowego, przeto powinno być najgłówniejszem staraniem Wydziału krajowego, i egzekutora testamentu, aby wszystkie powinności, które ciążą na spadku, jak najrychlej dopełniono, a te powinności ciężące na masie, są następujące:

1. Wydanie i spłacenie legatów lub ich złożenie do depozytu sądowego, w razie zachodzącej przeszkody.

2. Zaspokojenie długów, jeżeli jakie na spadku ciężą i należytości osób, które dla masy pracują.

3. Zapłacenie należytości rządowych od przeniesienia własności.

4. Sprzedaż dóbr Radłowa i ruchomego majątku nikomu nielegowanego.

Równocześnie upraszał Wydział krajowy p. egzekutora, aby go zechciał powiadomić w następujących kwestyach:

1. Czy częściowy inwentarz a następnie generalny inwentarz spadku już został przedłożony i do wiadomości sądu przyjęty.

2. Czy c. k. Prokuratorya skarbu wniosła już imieniem domu ubogich — oświadczenie się do spadku.

3. Czy i którzy legataryusze otrzymali już swoje zaspokojenie.

4. Ile w przybliżeniu wynosi pozostała po ś. p. fundatorce gotówka, papiery wartościowe i w czyjem przechowaniu one się znajdują, i

5. Jak daleko w tej sprawie w ogóle postąpiono. —

Co się tyczy kwestyi sprzedaży dóbr Radłowa z przyległościami, zauważył Wydział krajowy, że sprzedaż tak znacznych dóbr nie da się tak łatwo bez niebezpieczeństwa straty uskutecznić, że zatem zwłoka w zatrzymaniu terminu wyznaczonego przez ś. p. fundatorkę będzie usprawiedliwioną, a to tem więcej, ile że sprawa ta poruczoną została takiemu egzekutorowi, o którym Wydział krajowy przekonany jest, że w najwłaściwszy sposób pogodzi wolę ś. p. fundatorki z dobrem zakładu.

Co do sprzedaży dóbr Radłowa powiada pan Egzekutor w swojem sprawodaniu z dnia 9 października 1880 do Wydziału krajowego odnośnie do powołanego jego pisma 28 września 1880 l. 19.244 wystosowanego jak następuje:

Najważniejszą i największy wpływ na przyszłe losy fundacyi wywierającą czynnością będzie niewątpliwie sprzedaż Radłowa.

Przy dokonaniu wszakże tego ważnego i wielkiej oględności wymagającego aktu, nietylko interes powstać mającej szczodrobliwością ś. p. Helclowej intytucyi lecz oraz interes krajowy trzeba mieć na względzie. Rozległy majątek ziemski który nakładem znacznego kapitału, i usilną pracą doprowadzony został do pomyślnego gospodarskiego rozwoju, nie można zdaniem p. Egzekutora oddać w ręce człowieka, któryby nie dawał gwarancyi, że te cenne, a u nas w kraju tak rzadkie nabytki od zniszczenia zachować potrafi. Gdyby te piękne w tak wzorowym porządku utrzymane lasy miały być wycięte, budynki mieszkalne i gospodarskie jakie wyjątkowo tylko u nas spotkać można zaniedbane lub zrujnowane. wszelkim wymogom odpowiadające inwentarze wyzbyte i role wyniszczone, kraj większą poniósłby szkodę niżby zyskał przez bogatsze nieco uposażenie dobroczynnej instytucyi.

Do ocenienia wartości dóbr w mowie będących niechaj posłużą według powołanego sprawozdania następujące dane:

S. p. Ludwik Helcel nabył te dobra w roku 1868 za cenę 1,150.000 złr. a koszta przeniesienia własności, kontraktowe i inne nieuchronne przy kupnie dóbr wydatki wynosiły z okładem 50.000 zł. tak że Radłów kosztował milion dwakroć sto tysięcy złr.

W sumę tę nie wchodzą nakłady jakie za życia Helcla, a po jego śmierci rok rocznie czynić potrzeba było, aby doprowadzić do porządku majątek w ostatnich latach posiadania hr. Hompescha niesłychanie zaniedbany. Nakłady te w ciągu lat siedmiu lub ośmiu wykonane, mogły wynosić około 200.000 złr.

Dobra radłowskie rozciągają się na przestrzeni przeszło trzech mil kwadr., liczą 17.000 mieszkańców w dwunastu następujących nomenklaturach: Radłów, Woja radłowska, Wałruda, Biskupice, Niwka, Borzęcin, Rajsko, Niedzieliska, Bielcza, Biadoliny, Bugołomiwice i Łętowice.

W wymienionych dwunastu nomenklaturach, tudzież w Dołędze, wynosi cały obszar gruntów 13.000 morgów.

W tej przestrzeni znajduje się w okrągłych cyfrach:

Roli 4.200 morgów, łąk 880 morgów, pasttwisk 1.200 morgów, lasu 6.000 morgów, reszta nieużytki, jak wody — drogi — miedze i t. p. —

Z tej przestrzeni są 2.5000 morgów roli, 450 morgów łąk i całe pastwiska morgami wydzierżawione i przynoszą czynszu rocznego 22.000 zł. zaś 1.700 morgów roli, 430 morgów łąk podzielone na trzy ekonomie, w własnej są administracyi.

Lasy podzielone na 5 sekcyi regularnemi porębami po 66 morgów, rocznie bywają używane i zaraz zalesione.

Budynki w zupełnie dobrym stanie utrzymywane, murowane i z wyjątkiem stodół kryte blachą, dachówką lub gontem. Dwie gorzelnie z kompletnem najnowszego systemu urządzeniem.

Żywy inwentarz stanowią:

160 koni różnego wieku, 96 wołów roboczych, 46 krów dojnych, 56 sztuk jałownika, 2000 owiec bardzo szlachetnych, elektoralno-negretti.

(d. c. n.)

Korespondencya „Reformy“

Rosya i kwestya Dunajska.

Z Rosyi, *27 października.*

Na mocy traktatu berlińskiego przyłączono do Rosyi okręg izmailski, czyli Besarabię południową, wskutek czego kilijskie ramię Dunaju stało się granicą Rosyi, oddzielającą ją ed posiadłości rumuńskich, właściwie od Dobrudży, krainy „sępów i orłów.“ Do kilijskiego więc ramienia, które jeszcze Palmerston uznawał za „ujście międzynarodowe“ powróciła Rosya, a zarazem wróciły też i obawy, które przed 46 laty trwożyły Europę, że „ujście dla handlu może być zamulone, zaparte.“ Obecnie wrazie wojny z Rumunią, Austryą, ujście może być zaparte przez torpedy, przez miny wybuchowe różnych systemów. O zamuleniu ujścia nie może być teraz mowy, ale o ewentualności groźniejszej, bo dającej posiadaczowi ujścia możność wysłania katerów minowych w górę rzeki na wypadek wojny lub zamknięcia ujścia przez torpedy, wrazie działania parowców austryackich z górnego w kierunku dolnym. W obydwóch więc ewentualnościach, posiadacz ujścia działać może jako pan położenia. Paragrafy traktatu berlińskiego 52—57 zakazujące żeglugi parowców wojennych po ujściach Dunaju i zakazujące budowania jakichkolwiek fortyfikacyj, nie będą mieć żadnego znaczenia w razie wojny. Podczas pokoju, mogą te paragrafy być ominiętemi przez Rosyą, bardzo łatwo, bo właśnie Rosya powołać się może na sam tekst tych paragrafów,

---

JAN CKOWSKI.

Opowiadanie historyi nie obce.

1) **T. T. JEŻA.**

Przyszedł nasz Jan na świat na Rusi. Pochodził z rodu szlacheckiego niepodejrzanego i byłby miał w perspektywie, po najdłuższem — co daj Boże — życiu ojca, wioskę nie bardzo odłużoną i nienajgorzej zagospodarowaną, gdyby po jego na świat przyjściu, nie przyszło jeszcze w też tropy braciszków kilku i siostrzyczek kilka. Pod względem tym, rodzicom jego błogosławieństwo Boże dopisywało, czem się oni cieszyli szczerze. Bodaj, czy nie szczerzej jeszcze cieszył się Jan. Po każdem przyjściu na świat braciszka lub siostrzyczki następowały chrzciny, a na chrzciny zjeżdżali się goście i robiło się w domu tak, jak na wielkanoc. Goście chłopcu niezmierną sprawiali uciechę. Dla gości lubił chrzciny, dla chrzcin przychodzenie na świat braciszków i siostrzyczek, których w r. p. 1831 było już czworo. Później znalazło się więcej; rok zaś 1831 wspomina się dla tego, że do daty tej odnoszą się najpierwsze chłopaka wspomnienia.

Wraził mu się w pamięć mianowicie odjazd ojca.

Był to odjazd jakiś niezwyczajny, uroczysty, łzami oblany.

Chłopcu się wydało, że to wyprawa na polowanie. Na domysł ten naprowadzały go konie posiodłane. Lecz się to inaczej jakoś obróciło. Ci, co w domu pozostawali, płakali, Jan nie rozumiał czego, pomimo, że się rozpłakał i sam, gdy ojciec, wpół go ująwszy, podniósł i twarzą do twarzy swojej zwróconego trzymając, w te do niego odezwał się słowa:

— Gdy zginę, zostaniesz ty....

Wyrazy te zafrasowały go. Dopytywać się jął matki, dokąd ojciec pojechał.

— Na polowanie?

— Nie....

— Dokąd-że mamo? — napierał się chłopak.

Powiem ci, bądź jeno grzeczny, Jasiu, — odpowiedziała matka — odejmując chustkę od ócz, od łez czerwonych.

— Będę grzeczny... będę bardzo grzeczny....

— I nie będziesz rozpowiadał nikomu?

— Nikomu....

— Tatko pojechał na Moskala....

Nie wiele odpowiedź ta Jasia objaśniła. Na Moskala? Wyraz „Moskal“, odmieniany przez wszystkie przypadki w liczbie pojedyńczej i w liczbie mnogiej, odbijał mu się o uszy często. On go nie rozumiał inaczej, jak, jako obelgę, nie rozumiał też racyi odjazdu ojcowskiego. Nie zastanawiał się nad takową. Dziecku sześcioletniemu ów brak zastanowienia wybaczyć można. W wieku tym wrażenia działają na wyobraźnię, którą, po ojcowskim odjeździe, uderzyło to, że ojciec za długo nie wraca. Minęło tygodni kilka. W przeciągu czasu tego, rota piechoty rosyjskiej rewizyę czyniła i przy okazyi tej dom splądrowała. Chłopczynę to dziwiło. Dowiedział się jednak, że byli to Moskale. W sposób ten, do umysłu jego wsunęło się pierwsze pojęcie krzywdy, jaką narodowi obce wyrządza panowanie. Moskale obrazy kaleczyli, naczynia i zwierciadła tłukli, podłogę zrywali, meble łamali, pościel przewracali i groźnie się dopytywali:

— *Hdie miatieżniki?*

Jasia nazywali:

— *Polskij szczeńok!*

Chłopiec im to zapamiętał.

Po tygodniach kilku, ojciec ukradkiem powrócił i przez czas jakiś ukrywał się w domu własnym. Wreszcie jawnie wystąpił. Wówczas zjechała komisya. Jasiowi brzmiał w uszach często powtarzający się wykrzyknik ojcowski:

— Co mnie to kosztuje!... mój Boże, co kosztuje!

Wreszcie zapanował spokój; tryb życia dawniejszy powrócił; zajęcia gospodarskie przeplatały odwiedzania się wzajemne sąsiadów; braciszkowie i siostrzyczki na świat przybywali, chrzciny się odbywały i o Moskalach rozmowy się powtarzały.

Chłopak wiedział już, co to za jedni.

Wiadomość ta nie była bez szczególnego znaczenia.

Gdyby frenolog biegły zbadał czaszkę Jasia, niezawodnie znalazłby na nej guz, któryby go zmusił do podniesienia palca, nastawienia odpowiednio wzroku i wyrzeczenia z akcentem: „*A*“? Guz ów nazywa się guzem buntu. Rzadki gdzieindziej, u Polaków jest on pospolity bardzo. Pochodzenie onego łatwem jest do wykazania, przy pomocy nauki. Obdarza nim Polaków dziedziczność, — nie ta dziedziczność, którą poeta wyśpiewał: („Walka za wolność, gdy się raz zaczyna“, etc.), a która bywa dziś przedmiotem politowania ze strony operatorów, trudniących się specyalnie amputacyą guzów właśnie owych, ale ta, którą antropologowie dostrzegli, sprawdzili i uznali. Tłómaczy się to naturalnie. Pra-pra-pradziadowie nasi buntownikami byli; buntownikami jesteśmy my; buntownikami będą synowie nasi. Będzie to tak, aż się nie wybuntuje — co? — powiedzieć się boję, albowiem, „jeżeli powiem — będzie wiele krzyku“... w Petersburgu i w Krakowie. Poprzestanę więc na tem, że zaznaczę guz u Jasia i dodam, że lepiejby było, gdyby się on z nim nie urodził. Że jednak z nim się urodził — ha! Następstwa wysnuwały się porządkiem naturalnym, występując przedewszystkiem pod postacią stawiania się chłopca w obec nauki.

W czasach naszych nauka stała się przedmiotem studyów bardzo rozległych i poważnych. Tyczą się one głównie sposobu podawania onej. Jak nauczać? — Nad rozwiązaniem zagadnienia tego, ileż ludzi znakomitych pracuje! Ludzie owi powinniby wziąć przed się kwestyę guzów — guzów buntu mianowicie i pomyśleć nad sposobami zużytkowania ich właściwie i odpowiednio. Kwestya ta obchodzi nas szczególnie i wątpliwości nie ma, że, gdyby Polska sama sobą rozporządzała, rozwiązanąby ona została w sposób taki, iżby dzieciom naszym guzy nie przeszkadzały — owszem, pomagały — do jak najobszerniejszego z nauk korzystania.

Jaś z guzem buntu do nauki zaprzężonym został.

Ani ojciec, ani matka nie wiedzieli, co z fantem tym począć.

— Ucz się Jasiu — w ucho mu kładli.

Jaś się uczył, najprzód w domu, następnie w szkołach.

Było z nim kłopotu niemało i tu, i tam.

W domu dostał nauczyciela pierwszego z brzegu, *de rencontre*, jak powiadają Francuzi. Ten mu początki dawał. Poszło to jakoś. Chłopak w przeciągu lat dwóch posiadł sztukę czytania, pisania i rachowania, powziął wyobrażenie jakie takie o geografii, w zakresie historyi dowiedział się o kilku królach polskich, z historyi świętej o tem, że Pan Bóg stworzył świat w dni sześć, a siódmego odpoczął, z katechizmu, że stworzył człowieka na to, ażeby go kochał, wielbił, Jemu służył i zasługiwał na żywot wieczny. Takim był zapas wiadomości jego, niezbyt rozległy, dostateczny jednak na to, ażeby chłopcu wstęp otworzyć do szkoły gimnazyalnej.

Ale ba! Wiadomości owe posiadał Jaś w języku zakazanym.

Rząd rosyjski w Krajach Zabranych zniósł po szkołach język polski w r. 1832. W czasie powstania szkoły wszystkie zamknięto. Otworzono je następnie, lecz zaprowadzono w nich język moskiewski. Zmiany tej dokonał ukaz. „*Po siemu byt'!*“ i język polski uznany został nietylko obcym, ale buntowniczym, niebezpiecznym, szkodliwym. Nastąpiło tępienie onego. Nauczycieli do wykładania przedmiotów rząd nie posiadał; ale to go nie powstrzymywało. Znaleźli się dymisyonowani za konduitę nieosobliwą oficerowie, niezdolni urzędnicy, amatorowie — ten się podawał na matematyka, ów na geografa, inny na historyka lub filologa; zdarzali się i tacy, co się podejmowali nauczać czegobądź, sami nie mając wyobrażenia o niczem. Katedry pozajmowali pijacy i złodzieje, nastawieni na to szczególnie, ażeby polskość z kraju wyświecić. Szkół się umniejszyło. Zamknięto liceum w Krzemieńcu, zamknięto gimnazya w Humaniu i Międzyborzu; pozamykano szkółki powiatowe i kościelne, jakoteż szkoły klasztorne. Moskale do pnia siekierę przyłożyli i rąbać się jęli zapalczywie.

Wobec rąbaniny tej ojcowie, co mieli kwalifikujących się do szkół synów, zawahali się. Ojciec Jasia był z wahających się jednym.

— Co tu począć? — powiadał.

Myślał o edukacyi domowej; nie wymyślił jednak nic. Pomiędzy pomysłem a wykonaniem onego, stanęła na przeszkodzie trudność nie do przełamania: skromniutkie rozmiary majątku. Nie było na to rady.

— Jasiu do szkół pójdziesz? — oznajmiono chłopcu razu pewnego.

Chłopcu się to podobało — nowość!

Matka na konfesatę go wzięła i nauk mu moralnych udzielała w ilości ogromnej. Nakazywała, przekonywała, prosiła, zaklinała, a wychodnim przemawiań jej wszystkich punktem była przestroga następująca:

— Pilnuj się, pilnuj... do rąk Moskali idziesz...

— Moskali?... zastanowiło to Jasia.

Przypomniał sobie tych, co w domu plądrowali.

— Pilnuj się — powtarzała matka.

Chłopcu się po głowinie coś snuć poczęło i snuło się, snuło. Roiły się mu zamiary jakieś, jakieś czyny nadzwyczajne, jakieś wyskoki. Czuł w sobie siły, potrzebne do wykonania czegoś, co się nie przedstawiało w umyśle jego jasno. Nie wiedział, co zrobi... zrobi coś jednak.

(C. d. n.)

jako odnoszących się do ujść Dunaju, przyznanych za ujścia międzynarodowe. Petersburska dyplomacya omija skonstantowanie jawne, że kilijskie ramie jest ujściem międzynarodowem. Ta dyplomacya uznaje tylko ramię sulińskie za ujście międzynarodowe, gdyż wedle jej rozumowania, zaraz po wojnie krymskiej aż do obecnej chwili, komisya międzynarodowa dunajska, wydawała miliony franków na ramię sulińskie, ale nie kilijskie. Zresztą, jak na teraz, nie ma jeszcze Rosya najmniejszej potrzeby wznoszenia po nad samem ramieniem kilijskiem jakichkolwiek fortyfikacyj. Silna forteca Bendery leży nad Dniestrem a jest połączona koleją żelazną z okręgiem izmailskim. Teraz idzie rządowi o to, aby tę kolej Bendersko-Galacką połączyć oddzielną odnogą, dwu torową z Izmailem, miastem portowem nad ramieniem kilijskiem. Odnoga kolejowa pójdzie od stacyi: Wał Trajana do Izmaiłu. Koszta odnogi o jednych torach wynoszą, wedle studiów przed miesiącem wykończonych, 1,200,000 rubli. Bendery przeto będą połączone z Izmailem. Oprócz tego, nie uważa jeszcze rząd rosyjski koniecznej potrzeby budowania fortyfikacyj, bo przygotowuje oddzielną flotyllę katerów minowych, które nosząc nazwę flotylli minówek czarnomorskich, mają swój byt prawie upozorowany a ściślej — prawnie upewniony. Tymczasem, ministeryum marynarki, rozwijając flotyllę minówek czarnomorskich, ma głównie na widoku ewentualność wojny z Austryą, a więc użycie tej flotylli na Dunaju w górę rzeki. Kiedy się rozpoczęła ostatnia wojna z Turcyą, to z Kronsztatu przez Odessę i Kiszyniów przewożono na kolejach części łodzi torpedowych, które następnie złożone, rozpoczęły pierwsze działania od atakowania tureckich pancerników na Dunaju. Wtedy Rosya nie miała dostępu wprost z morza do Dunaju przez ramię kilijskie, bo wtedy to ramię było całkowicie w posiadaniu Rumunii. W spodziewanej wojnie, rzecz będzie się miała zupełnie odwrotnie. Już teraz żegluga po ramieniu kilijskiem jest prawnie ogłoszoną, już teraz faktycznie jest rozpoczętą, przeto wejście flotylli łodzi torpedowych, wrazie wojny, nie spotka w niczem żadnej przeszkody. Ze ministeryum marynarki powiększa flotyllę minówek na Czarnem morzu, dość jest wspomnieć o zamówieniach ostatnich u Tornikrafta, Bormana, Klapareda (w Saint-Denis, blisko Paryża), i firmy Forges et Chantiers.

Tak więc paragrafy traktatu berlińskiego 52—57, są dla Rosyi najzupełniej obojętne bo Bendery połączy z Izmailą i wystawi silną flotyllę katerów na morzu Czarnem; dyplomacya zaś uznaje jedynie ramię sulińskie za ujście międzynarodowe, a omija określenia — względem ramienia kilijskiego.

Tymczasem, zanim ta ewentualność wojny nastąpi, chce rząd osiągnąć inne zyski z owego ramienia kilijskiego. Chce on — wpływ swój handlowy i polityczny utrwalić na tem ramieniu. — Dwie ku temu wiodą drogi: wynieść Izmail do znaczenia głównego portu dunajskiego a przez to spowodować upadek rumuńskiego Galacu i po drugie — skierować całą żeglugę, po ramieniu kilijskiem a zabić ją na ramieniu sulińskiem. — Trzy ujścia Dunaju: Kilia, Sulina i Jerzy — mają różne, z punktu żeglugi, własności. Na ujściu Jerzego, żegluga zależałaby całkowicie od przyboru wody, przeto nie może to ramię służyć do międzynarodowej, prawidłowej żeglugi. Ramię sulińskie, które już pochłonęło miliony franków, nie tylko, że jest węższe i kamieniste, ale jest wystawione na działanie wiatrów przeciwnych dla żeglugi w górę ramienia. Ramię kilijskie jest dość głębokie, dość szerokie, krótsze od sulińskiego o 60 mil i co więcej, ulega najmniej przyborowi wód i najmniej wystawione jest na działanie wiatru. Te więc własności ramienia kilijskiego dała podstawę do robót przedsięwziętych przez Rosyą, jeszcze w roku przeszłym. Do robót, które wywołać nie sprawiły tem ramieniu znaczenie głównej międzynarodowej drogi wodnej. Ku temu celowi Rosya dąży wszelkiemi siłami. Ku temu ją pobudzają trzy przyczyny: 1) własne potrzeby handlu; 2) widoki na utrwalenie wpływu politycznego, jaki naturalnie natychmiast nastąpi, gdy ramię kilijskie stanie się główną międzynarodową drogą wodną i 3) widoki na ewentualność wojny.

Własne potrzeby handlu w tem się zawierają, że towary z Kilii, Izmailu i Reni, to jest z dzisiejszych przystani rosyjskich, aby mogły wejść na Czarne morze, szły wprzódy w górę rzeki do Galacu, zkąd dopiero po ich przeładowaniu na statki morskie spuszczały się po ramieniu sulińskiem do morza. Ta dwojaka procedura transportowania towarów, naprzód w górę rzeki a potem w dół, sprowadza podwójne koszta i uchyla znaczenie przystani kilijskich, jako punktów tranzytowych — na drodze do morza. Zwróciwszy zaś główną żeglugę po ramieniu kilijskiem, przedewszystkiem Izmail stanie się głównym portem dunajskim. O podniesieniu Izmailu — rząd ciągle myśli. Nie tylko ten punkt przez to, że kolej benderską, aby z Besarabii i części Dolnego pobereża ściągać transporta zbożowe, ale zarazem w tym Izmailu, będzie otwarty sąd okręgowy, a nawet filia czyli kantor banku rządowego.

Zarząd miasta Izmailu już otrzymał urzędowy komunikat od kapitana okręgu statku „Izmail", że żegluga po ramieniu kilijskiem jest otwarta. Dotąd wytknięto następujący farwater od morza czyli od ujścia w górę rzeki: w samem ramieniu, na podwodnem wierzchowisku hirły Oczakowskiej, na szerokości 45°, 27', 10", N. i na długości 00, 38', 10" W., (wedle południka pułtawskiego obserwatoryum), wytknięto farwater przez sześć wiech na długości 1½ wiorsty. Szerokość między wiechami 100 sążni. Tuż po za okręta muszą się kierować na szczyt cerkwi Zebryjeńskiej. Forwater wytknęli inżynierowie z ministeryum komunikacyi pod kierunkiem Jaśszyna. Roboty były prowadzone od przeszłego roku i kosztowały 10,000 rs. Niezależnie od tych robót ministeryum wojny wysłało pułkownika Lebedewa dla pomiarów w ramieniu kilijskiem. Ze strony Lebedewa, roboty były prowadzone jeszcze w r. przeszłym. Na przyszły rok ministeryum marynarki wyszle znowu oddzielną komisyę, pod kierunkiem kapitana Michajłowa. Oddzielne sprawozdanie da raport także gubernator besarabski w tym miesiącu. Teraz zaś hydrograficzne studya prowadziła szkuta wojenna „Kazbek" (załoga 70 marynarzy, 12 oficerów). Burze ostatnie, jakie przed tygodniem szalały na morzu Czarnem, osadziły szkutę na mieliźnie. Wojenny parowiec „Elborus" ściągnął szkutę z mielizny, ale roboty skutkiem wzburzonego morza, czasowo przerwane zostały. Taki jest faktyczny stan stosunku Rosyi do kwestyi dunajskiej.

Sprawy krajowe.

Sądy pojednawcze. Użalamy się na pieniactwo i na pokątnych pisarzy i na koszta sądowe, połączone ze stratą czasu, chociaż mamy ustawę o sądach pojednawczych, z której jednak nie korzystamy.

Sejm uchwalił i cesarz zatwierdził dnia 6 marca 1875 r. (Dz. p. l. 27) ustawę, według której, każda gmina licząca nad 4000 mieszkańców, obowiązana, zaś inne gminy uprawnione są do tworzenia sądów pojednawczych w myśl lit. m. § 27 ust. gm. i to w pierwszych gminach do załatwiania sporów o kwoty lub rzeczy ruchome aż do wysokości złr. 300, w drugich aż do złr. 100. Nikt nie jest obowiązany na wezwanie tych sądów się stawić, lecz jeżeli staje i przystaje na ugodę, to ma ona ten sam skutek, co ugoda zrobiona przed sądem.

Doświadczenia zrobione w innych krajach uczą, że lud w bardzo krótkim czasie tak się do tych sądów gminnych przyzwyczaja, że przynajmniej połowa sporów w drodze polubownej zostaje załatwioną. U nas dotychczas jakoś to nie szło — sądzimy jednak, że luźne usiłowania, nie uwieńczone pomyślnym skutkiem nie powinny odstraszać, one bowiem nie dowodzą niczego. Próby dalsze nie zaszkodzą.

Bank krajowy. Pierwsze posiedzenie Rady nadzorczej banku krajowego odbędzie się dnia 9 listopada. Wiadomość o mianowaniu Hipolita Bogdana prezesem Rady — okazała się przedwczesną. Wydział krajowy dopiero po pierwszem posiedzeniu Rady zamianuje prezesa i zastępcę. Najważniejszą czynnością Rady będzie wybór dyrektorów, a raczej przedstawienie kandydatów Wydziałowi krajowemu. Dotychczas zdaje się pewną tylko nominacya p. Władysława Smolki. P. Slęk, z którym toczyły się rokowania, jeszcze się nie zdecydował — jak sam mówi — p. Wrotnowski z Warszawy, podobno stanowczo odmówił. Od tego wyboru zależy cała przyszłość Banku!

Przegląd polityczny.

Kraków, 31 października.

Zarząd Towarzystwa czytelni ludowych w Poznańskiem: (Miecz. Lyskowski, W. hr. Czarnecki, dr. Jerzykowski, dr. Kapuściński, dr. Szołdrzycki, dr. Łebiński) ogłasza odezwę, z której wynika, że znana z obywatelskiego poczucia i ofiarności bezgranicznej na rzecz publiczną, publiczność w Poznańskiem miewa swoje chwile — zapomnienia. Towarzystwo czytelni ludowych miało w pierwszym roku 2.356 członków, a w drugim już 1872 członków pozostało w deficycie. Nagły taki niespodziewany ubytek mógłby sprowadzić przerwę w dobroczynnej działalności Tow., które więc odwołuje się do publiczności, ażeby zebrać fundusz obrotowy do wysokości 10.000 marek.

Że Towarzystwo to odpowiednio do swoich szczupłych środków nie zaniedbało żadnych starań, aby w obrębie swej działalności uczynić wszystko, co tylko uczynić można było, najlepszym dowodem następujące statystyczne cyfry. Aż do roku 1882 dnia 25 października rozesłano z ramienia Tow. czytelni ludowych 15.000 książek. Nadto założono po wsiach w roku 1881 biblioteczek 149, w roku 1882 nowych 90. Równocześnie założono po miasteczkach bezpłatnych wypożyczalni 31, obejmujących 7.500 książek. Te cyfry poświadczają, jak wymowniej być nie może, zabiegłą czynność zarządu Towarzystwa z jednej strony, z drugiej żywy udział, z jakim lud poznański oświaty i moralnej strawy pragnie.

Trzeba się spodziewać, że społeczeństwo Poznańskie naprawi chwilę zaniedbania i poprze instytucyę skutecznie, której cel i zbawienna działalność ze wszech miar na to zasługują.

W Bernie morawskiem odbędzie się 5 listopada ogólny wiec chłopski. Na porządku dziennym zamieszczone są następujące sprawy: referat o położeniu stanu włościańskiego, stosunki kredytowe na prowincyi, kilka kwestyj co do opieki prawnej, uregulowanie zaopatrzenia biednych i nabywania prawa swojszczyzny, wreszcie sprawy szkolne.

Komisya dla spraw zagranicznych węgierskiej delegacyi zebrała się w niedzielę na posiedzenie, na które zaproszeni zostali szef sekcyjny ministerstwa spraw zagranicznych Władysław Schögenyi i minister Orczy. Przedmiotem obrad komisyi było sformułowanie pytań, które wystosowane będą na wtorkowem posiedzeniu komisyi do ministra spraw zagranicznych, jak to już wczorajszy telegram nam doniósł. Stosownie do uchwały komisyi referent Maksymilian Falk postawi 4 pytania, Ludwik Karman 2, Dezyderyusz Szilagyi 3 i hr. Zichy 1. Na posiedzenie wtorkowe zaproszono ministra spraw zagranicznych hr. Kalnokyego.

Stronnictwo umiarkowanej opozycyi w delegacyi węgierskiej, zamierza wystąpić przeciwko reformie wojskowej a to z powodu, że została ona wykonana bez poprzedniego przedłożenia sprawy delegacyom. Opozycya wychodzi z tego — zasadniczo słusznego — założenia, że wydatki na reorganizacyę armii mogą być dopiero wtedy poczynione, gdy sama reorganizacya konstytucyjne zatwierdzenie otrzyma, co się dotychczas formalnie nie stało. Opozycya przeto będzie głosować przeciw wyższym wydatkom na wojsko. Zamierza ono podobno także wystąpić przeciw bośniackiemu budżetowi p. Kallaya.

Ponowne wylewy w Tyrolu i Karyntyi poczyniły znowu olbrzymie spustoszenia. Z powodu tego ma wyjść temi dniami rozporządzenie cesarskie, mocą którego asygnowane w wrześniu 300000 złr., jako zaliczkę, mają być użyte na bezzwrotne zapomogi, tak, że byłoby pół miliona na zaspokojenie pierwszych potrzeb nieszczęśliwej ludności. Równocześnie toczą się w ministerstwie narady nad dalszem zaspokojeniem nędzy, tudzież nad stałem zapobieżeniem podobym klęskom w przyszłości.

Wszystkie obliczenia rezultatu wyborów w Prusach przedstawiają pewne różnice, oczywiście na korzyść stronnictwa, które organ dziennikarski podający je, reprezentuje. Sprawozdanie rządowe, oficyalne według podań komisyi wyborczych, które *Reichs Anzeiger* ogłasza, tak przedstawia siłę stronnictw: 131 konserwatywnych, 53 wolnokonserwatywnych, 100 centrum (wraz z trzema gwelfami), 70 narodowo-liberalnych (do których policzono pp. Loewe-Calbe i Bergera), 21 secesyonistów, 37 postępowych, 18 Polaków, 2 Duńczyków, 1 demokrata. — *Reichs Anzeiger* klasyfikuje ministra rolnictwa dra Luciusa pomiędzy wolno-konserwatywnych zaś resztę wybranych ministrów: v. Puttkammer, v. Kameke, v. Boetticher, Maybach (ostatni dwa razy wybrany) pomiędzy konserwatywnych.

Otóż te cyfry co do konserwatywnych i ochotników konserwatyzmu zdradzają małe niedokładności. W każdym razie w porównaniu z r. 1879 uzyskali konserwatywni 18 krzeseł, centrum 1, secesyoniści 2, postępowcy 1; stracili zaś wierno-konserwatywni 1 krzesło, Polacy 1, narodo-woliberalni 20 krzeseł.

Większość stanowi 217 głosów. Centrum z konserwatywnymi będzie mieć 231—236 głosów, zaś wszystkie liberalne stronnictwa razem będą mieć 127 do 130 głosów, bez konserwatywnych głosów więc nie mogą marzyć o większości. „Stronnictwo środkowe", wolno-konserwatyści i narodowo-liberalni mają 114 głosów, brakuje więc 103 głosów do większości. Rząd ma więc wielką łatwość tworzenia sobie większości według potrzeby, raz klerykalno-feodalną z konserwatywnych i centrum, raz „środkową". Wdzięczność rządu należy się przedewszystkiem p. Puttkammerowi, który na własną rękę podjął walkę z liberalizmem i umiał pracować „*mit Hochdruck*", bez kompromitujących instrukcyj. Przed wyborami, kiedy rozwiązał berlińską radę miejską, przepowiadano mu koniec, tymczasem wybory i klęska liberalizmu umocnią go jeszcze „w siodle". Do charakterystyki sytuacyi należy, że wybrano 38 landratów i 6 prezydentów rządu.

Poznańczycy szukają dla siebie okoliczności łagodzących za utratę Brodnicy i Inowrocławia, ale czy wystarcza skarga na geometryę okręgów wyborczych na uniewinnienie? Pocieszać się trzeba odzyskaniem okręgu Chojnice-Tuchola-Człuchów.

Sejm pruski będzie na 13 listopada zwołany. Nie ulega wątpliwości, że prezydentem Izby będzie znowu konserwatysta, a pierwszym wiceprezydentem członek centrum, i wyjdą zapewne dotychczasowi v. Koeller i v. Heeremann. Na drugiego wice-prezesa według liczby głosów, liczą narodowo-liberalni.

Rada ministeryalna w Paryżu obradowała nad anarchistami. Dziś ma być ogłoszony dekret normujący sprawę produkcyi i handlu dynamitu. Sprzedający dynamit bez pozwolenia będzie karany aresztem i grzywną do 10.000 franków.

W Montceau les Mines ma być stały garnizon. — Książę Krapotkin był niedawno w St. Etienne. — Według *Gaulois* zostałby głównodowodzącym armii lyońskiej przyjaciel Gambetty, krwawej pamięci z dni zgniecenia komuny, generał Galiffet. — Donoszą z Paryża, że zagraniczni dyplomaci wyrazili ministrowi spraw zagranicznych p. Duclerc, że anarchiczne knowania uważane są za bardzo poważne objawy niepokojące, i dostarczyli rządowi francuskiemu wskazówek, które posłużyły do wyśledzenia sieci organizacyjnej rewolucyjnego ruchu we Francyi i jego związku z rewolucyjnemi ogniskami za granicą.

Rząd niemiecki wdrożył dyplomatyczne rokowania z rządem szwajcarskim, w sprawie nieograniczonej wolności spiskowania w Genewie i Lausannie, gdzie przesiadują centralne zarządy wszystkich rewolucyjnych organizacyj.

Republ. franç. pociesza się, że ognisko ruchu jest za granicą Francyi, i pociesza się, że głos rozumu i honoru nie wygasł w robotnikach francuskich. Nie domaga się ona „małego stanu oblężenia", jaki jest w Niemczech, ani irlandzkich sądów bez przysięgłych, Ale domaga się, ażeby rząd rządził, żeby administracya gospodarzyła, a policya pilnowała. Rok został zmarnowany na drobnych sporach, a droga reform porzucona: w miarę jak Francya traciła na powadze i *prestige*, wzmagało się niezadowolenie mas.

Zmowa robotników stolarskich i tapicerskich w Paryżu, budzi obawy; ci „proletaryusze" niezadowoleni z 8 franków dziennej płacy, to ciekawy objaw.

Dr. Clemenceau miał mowę przed wyborcami Paryża. Zaczęło się od bijatyki, gdyż anarchiści napełnili cyrk i nie przypuścili do wyboru prezesa. Clemenceau oczywiście walczył przeciw Gambecie; zdeklarował się jako wróg kollektywizmu, przeciw internacyonałowi. W sprawie Egiptu, powiedział, że Francya nie będzie bronić interesów maklerów giełdowych. Rozwiązanie sprawy socyalnej widzi w oświacie: „Niech będą na waszą naukę wydane miliardy, które się wydają na wojnę, wtedy republikanie zostawią wielką i sprawiedliwą Francyę, prawdziwą republikę."

Z dobrze poinformowanego źródła dowiaduje się berliński korespondent *Daily Telegraph*, że koronacya cara Aleksandra III. a mianowicie namaszczenie jego olejami św., rzeczywiście odbyło się podczas pobytu w Moskwie. Rosyjscy mężowie stanu obawiali się, aby prawa do tronu najstarszego syna cara nie były zakwestyonowane na wypadek, gdyby ojciec zeszedł z tego świata nie będąc na najwyższą głowę państwa olejem św. pomazanym. Postanowiono zatem, aby w katedrze moskiewskiej odbyć potajemny akt koronacyjny w obecności wyższych dygnitarzy państwa — z aktu spisano protokół, który ogłoszonym będzie, jeżeli car nie znajdzie chwili sposobnej, w której nihiliści pozwolą mu ukoronować się publicznie.

Sprawy miejskie.

Kraków, 31 października.

Wczoraj na posiedzeniu Rady miejskiej odbytem pod przewodnictwem prezydenta miasta dra. Weigla, rozstrzygała się ważna dla miasta naszego sprawa dotycząca dalszego oświetlania Krakowa gazem. Pomimo trzechgodzinnej dyskusyi i przemawiania 26 mowców sprawa ta merytorycznie jeszcze nie została załatwioną. Przebieg posiedzenia był następujący: po otwarciu posiedzenia oznajmił przewodniczący, że dyrekcya zakładu gazowego wystosowała 28 b. m. do niego pismo, w którem zapytuje, czy wobec kończącego się z dniem 31 b. m. kontraktu ma dalej oświetlać gazem ulice miasta. Następnie wezwał prezydujący sprawozdawcę większości komisyi uporządkowania miasta r. m. Grossego o zdanie sprawy. R. m. Grosse streściwszy przebieg narad komisyi przedstawił następujący wniosek imieniem większości: A) Rada miejska zatwierdza poprawki poczynione przez komisyę uporządkowania miasta w kontrakcie z Towarzystwem gazowem: B) Gdy rokowania z Towarzystwem Dessauskiem względem zawarcia nowego kontraktu nie doprowadziły do pożądanego skutku, Rada miasta uchwala: Upoważnia się p. prezydenta miasta do przedsięwzięcia wszelkich kroków celem tymczasowego oświetlenia miasta.

Głównym powodem dlaczego rokowania z Towarzystwem Dessauskiem nie doprowadziły do pożądanego sktutku, był § 4 nowego kontraktu, który według wniosku komisyi miał opiewać: Towarzystwu gazowemu nie przyznaje się na czas kontraktu przywileju wyłącznego do kładzenia rur w mieście. Dlatego wolno miastu Krakowowi lub innemu przedsiębiorstwu za zezwoleniem gminy każdego czasu zabrać się do wystawienia zakładu współzawodniczącego ku oświetleniu gazowemu, elektrycznemu lub inemu nowemu sposobowi oświetlenia. Towarzystwo gazowe nie może w tej mierze stawiać żadnych przeszkód ani trudności.

Z drugiej strony zachowuje Towarzystwo gazowe prawo po wygaśnięciu kontraktu dalszego ruchu zakładu gazowego i swobodnego współzawodnictwa w dostarczaniu gazu osobom prywatnym i gmachom rządowym, natomiast podlega nadal Towarzystwo gazowe pod względem dalszego ruchu zakładu i kładzenia rur postanowieniom § 6, 7 i 13 (dotyczą one kontroli ze strony gminy pod względem zakładania rur, naprawy bruków, utrzymywania przyrządów do wytwarzania, czyszczenia i zgęszczania gazu w odpowiednim stanie i t. p.) Gminie służy także po wygaśnięciu niniejszego kontraktu prawo w miejsce wynagrodzenia § 5 określonego (5500 złr. aż do 7500 złr. rocznie) pobierać czynsz za używanie gruntu miejskiego pod rury gazowe, który przez pierwsze 5 lat opłacony ma być miastu w ratach kwartalnych po 2000 złr. rocznie. Postanowien tego referatu dyrekcya Towarzystwa Dessauskiego nie przyjęła oświadczając że: gdy osnowa tego paragrafu — już na posiedzeniu subkomitetu d. 5 kwietnia b. r. wszech omówioną była, i wszystkie okoliczności za i przeciw mówiące wzięte były pod rozwagę a gdy dalej tenże paragraf zawiera w sobie istotne określenie nowych praw w myśl kontraktu z d. 6 kwietnia 1856, od których też żadną miarą odstąpić niepodobna, przeto na zmianę tego paragrafu zgodzić się nie może.

Następnie wezwał przewodniczący sprawozdawcę mniejszości komisyi, wiceprezydenta Muczkowskiego o zdanie sprawy o wniosku mniejszości, który zamieszczony został na porządku dziennym w tej osnowie: 1) przyjąć wszystkie paragrafy według załączonej redakcyi komisyi uporządkowania miasta; 2) zawiadomić dyrekcyę towarzystwa gazowego, aby co do przyjęcia warunków powyższych w 24 godzinach się oświadczyła; 3) na wypadek, gdyby w terminie tym nie oświadczyła się, lub nie przyjęła wszystkich powyższych paragrafów w redakcyi przez Radę m. uchwalonej, prezydent miasta upoważniony zostaje do zarządzenia tymczasowego oświetlenia miasta Krakowa; 4) na ten cel Rada miasta udziela prezydentowi kredyt nadzwyczajny do wysokości 5000 złr. Sprawozdawca oświadczył, że mniejszość cofa swój wniosek, przeto tenże nie został wzięty pod obrady. Poczem r. m. dr. Szlachtowski złożył na ręce prezydenta obszernie umotywowane oświadczenie, podpisane przez 25 radców, do których później jeszcze trzech się przyłączyło, tej treści, że za wnioskiem komisyi przeciw własnemu przekonaniu głosować nie mogą. Nie chcą także przez postawienie innego wniosku sprzeciwiać się i tym sposobem utrudniać przyjęcia przedstawionych wniosków i dlatego oświadczają, że wstrzymują się od głosowania, zostawiając ostateczną decyzyę tym, którzy są tego przekonania, iż tylko przyjęcie wniosków komisyi uporządkowania miasta pogodzić się da z dobrem miasta, zwalając odpowiedzialność za dalsze skutki na głosujących. W końcu upraszają o załączenie tego oświadczenia do protokołu posiedzenia. W ciągu dyskusyi, w której brali udział r. m. Mendelsburg, dr. Rettinger, dr. Bobrzyński, dr. Faustyn Jakubowski, Muczkowski, dr. Warschauer, Chęciński, dr. Kopff, Redyk, Kieszkowski, Friedlein, Mirtenbaum, dr. Wechsler, dr. Majer, Epstein, dr. Jordan, Birnbaum, dr. Szlachtowski, a niektórzy z nich przemawiali po kilka razy, uczynił r. m. dr. Kopff wniosek, aby Rada utrzymując w swej mocy wypowiedzenie kontraktu zawartego 6 kwietnia 1856 r. odpowiedziała Towarzystwu Dessauskiemu na zapytanie uczynione d. 28 bm., iż zezwala tymczasowo na dalsze oświetlanie gazem miasta przez r. 1883 na podstawie dotychczasowego kontraktu. R. m. Kieszkowski zaś uczynił wniosek, aby wybrać komisyę z sześciu członków, pod przewodnictwem prezydenta miasta dla dokładniejszego zbadania sprawy z szczególnem jednak uwzględnieniem § 4 ze stanowiska prawnego, tymczasowo zaś upoważnić prezydenta do przeprowadzenia rokowań z towarzystwem względem dalszego tymczasowego oświetlania ulic.

Z wnioskiem tym zgodził się r. m. dr. Kopff, cofnął przeto swój wniosek. Podczas głosowania wniosek r. m. Kieszkowskiego został przyjęty znaczną większością głosów Do komisyi zostali wybrani r. m.: Dr. Domański, dr. Jordan, dr. Faustyn Jakubowski, Kieszkowski, Muczkowski i dr. Szlachtowski.

Dodać jeszcze należy, że r. m. Grosse rozesłał radcom miejskim przed posiedzeniem exposé, zawierające zapatrywania jego na sprawę gazową.

Koniec posiedzenia o godz. 9 wieczór.

Nowy budynek Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie.

(Dokończenie.)

W głębi jest zejście na korytarz starego budynku, łączącego się w tem miejscu z budynkiem nowym, na lewo wyjście do ogrodu, na prawo po kilku stopniach schodzi się na korytarz suteren. Korytarz ten biegnie wzdłuż całego budynku od strony podworca. Sutereny jasne i widne, przeznaczone są na pomieszczenie części gospodarczej całego zakładu, a więc: wielkiej centralnej kuchni, sali jadalnej, śpiżarni, łazienek i pralni, oraz potrzebnych składów. Tu również pomieszczonym jest kalorifer, ogrzewający kaplicę i parę innych ubikacyj. W westibulu tuż przy wejściu pokoik dla odźwiernego, po prawej zaś stronie prowadzi kilkanaście kamiennych schodów, opatrzonych balustradą, na parter. Tutaj wchodzimy na korytarz, a z tego do kancelaryi sekretarza Towarzystwa, gospodarza czyli tak zwanego prowizora, sali posiedzeń Rady, pomieszkania gospodarza, oraz jednej wielkiej 120 metrów powierzchni mającej, sześciokątnej sali pod kaplicą dla 16 starców i dwóch mniejszych seperatek, każdej dla 2 ubogich. Na lewo schodów z westibulu prowadzą wygodne szerokie dębowe schody na piętro pierwsze, obejmujące oprócz korytarza 3 wielkich sal i jednej seperatki dla 2 starców, również i kaplicę, biegnącą przez dwa piętra, oraz zakrystyę. Powierzchnia kaplicy wynosi 125 metrów przestrzeni, a wysokość jej wynosi 14 metrów. Światło wpada dwoma wielkiemi półokrągło zakończonemi, oraz trzema okrągłemi mniejszemi oknami, oszklonemi kolorowemi szybkami w deseń, na ołowiu oprawnemi. Erker, w którym dzisiaj umieszczono prowizoryczny ołtarz, pomieści w przyszłości ołtarz harmonizujący zapewne z całością. Zamknięcie od góry stanowi drewniany strop, wznoszący się ku górze i zakończony ośmiokątną kopułką, a olejno polichromijnie przyozdobiony. W wysokości drugiego piętra po nad głównem wajściem a naprzeciw wielkiego ołtarza chórek dla 40 dzieci. Mimo tego, iż dzisiaj ściany kaplicy nie są jeszcze przyozdobione, całość robi wrażenie odpowiednie przeznaczeniu, i świadczy, co biegła ręka artysty małemi nawet środkami rozporządzająca zdziałać potrafii. Piętro drugie obejmuje 4 wielkie sale dla ubogich, oraz dwie mniejsze, i jeżelibyśmy mieli już zrobić budującym jaki zarzut, to chyba ten, iż zamiast pomieszkania dla urzędników kłaść na parterze i pierwszem piętrze, to należało je umieścić na piętrze drugiem, a o ile nam się zdaje, jest to rzecz, któraby się dzisiaj jeszcze, bez naruszenia rozkładu, uskutecznić dała.

Wspomnieć nam jeszcze wypada, że tak korytarze widne i szerokie, jak i sale są sklepione, belki żelazne w stropach parteru i 1 piętra, że nie zapomniano, jak się to u nas często dzieje, o wentylacyi, że budynek stawianym jest z materyału wyborowego, wyprawiony wapnem hydraulicznem. Nie możemy również pominąć milczeniem, iż każdy przedmiot, czy to krata, czy brama lub drzwi, czy malowanie sufitu i t. p. nosi z jednej strony charakter jednolitego artystycznego pomysłu, a z drugiej strony wykonanie jego nie pozostawia nic do życzenia i przynosi chlubę naszym rzemieślnikom. Jeżeli dalej zważymy, iż budynek ten przeszło 800 m. kw. pow. zabudowanej obejmujący, ma według kosztorysu kosztować 70,000 złr., z której to kwoty, jak nas zapewniano, jeszcze pewną sumę zaoszczędzono, to przychodzimy do przekonania, iż budynek ten postawiono nietylko dobrze odpowiednio celowi, ale nadto i oszczędnie. A jak za odpowiedni plan, dobre i piękne wykonanie należy się podziękowanie p. Karolowi Zarembie, tak z drugiej strony podnieść należy zasługi komitetu budowy i jego przewodniczącego, który ręka w rękę z architektem z gorliwością wykonywał obywatelską kontrolę nad szafunkiem grosza publicznego. Dawcy, ofiarności których zawdzięczyć należy przyjście do skutku tego pięknego dzieła, mogą być spokojni, iż ani jednego grosza nadarmo nie wyrzucono.

Nakoniec niech nam wolno będzie dodać kilka ogólnych uwag. Jeżeli gdzieindziej budynki nawet o takiem przeznaczeniu, jak dom Tow. Dobroczynności bywają wykonywane z uwzględnieniem charakteru monumentalnego na zewnątrz, a na wewnątrz budynku pewnego komfortu, to ułatwia to architektowi zadanie, że się tak wyrazimy, pokazania swego talentu, — gdy u nas ma on z wielu trudnościami do walczenia. O monumentalności publiczność nasza ma niezbyt wielkie pojęcie, każdy konieczny komfort nazywa zbytkiem nie do darowania. Dlatego w budynku tym, poświęconym spoczynkowi po trudach życia, często dla ludzi, którzy wzrośli w lepszych warunkach, z zadowoleniem widzieliśmy zerwanie z tradycyjnym u nas szablonem. Na zewnątrz unikanie powszedności i nadanie właściwego charakteru, na wewnątrz wygoda, pełno powietrza, szerokie korytarze, światło. Podnosimy to, bo uważamy punkta te za ważne i usilnie je zalecamy do rozważania innym tego rodzaju instytucyom. To nie zbytek, ale konieczność. W wykonaniu takich rzeczy, wiele, bardzo wiele zależy od architekta, dużo także od strony, właściciela budowli. Dlatego kończymy wyrazami uznania i dla architekta, który budowlę projektował i wykonał, dla komitetu budowy i dla Rady ogólnej, które dobrze zrozumiały i przeprowadziły przypadłe im zadanie.

Kronika.

Kraków, 31 października.

W Katedrze na Wawelu w moc wieczystej fundacyi odprawioną zostanie we środę jako w dzień zaduszny uroczysta wotywa, po której kler zejdzie do grobów królewskich dla odśpiewania „Salve regina". W ciągu tygodnia zadusznego odprawiane tamże będą o godzinie $9\frac{1}{2}$ msze św. za spokój duszy wszystkich królów.

Za spokój duszy Ignacego Łukasiewicza, posła na Sejm krajowy, odprawione zostanie w d. 3 listopada o godz. 11 zrana nabożeństwo żałobne w kościele OO. Kapucynów.

Wyprowadzenie na cmentarz zwłok ś. p. Ludwika Powidaja, publicysty i literata odbyło się dzisiaj po południu. Śp. Ludwik Powidaj pochodził z Galicyi; poświęciwszy się pierwotnie kształceniu młodzieży, której wielkim był przyjacielem, bawił przez dłuższy czas w domu Tyszkiewiczów, Szembeków, Skrzyńskich, następnie dawszy się poznać pracami literackiemi, drukowanemi przeważnie w *Dzienniku literachim*, jedynem przez długi czas piśmie galicyjskiem, został wezwany do objęcia naczelnej

redakcyi tworzącego się we Lwowie po ostatniem powstaniu pisma politycznego *Hasło*. Z upadkiem jego przesiedlił się do Krakowa i był tutaj kilkoletnim redaktorem *Przeglądu Polskiego*. Z licznych prac jego jużto politycznej już historycznej treści wymieniamy jako znaczniejsze: „Kozacy zaporoscy“, „Wojewoda Kisiel“, „Rytwiany“, „Katarzyna Radziejowska“, „Trzech biskupów“ (drukowane w *Reformie*). Tłomaczył przytem wiele z niemieckiego, francuskiego — a nawet pracował dla sceny. Był to człowiek powszechnie szanowany i lubiany; z wyższem bowiem wykształceniem i talentem łączył nadzwyczaj łagodne usposobienie i łatwość obejścia. Umarł w 53 roku życia na puchlinę, pozostawiając w osieroceniu żonę i syna.

Zarys statutu dla przyszłej szkoły muzycznej w Krakowie sporządzony na podstawie projektu przedłożonego przez Towarzystwo muzyczne, został ogłoszony. Według niego „c. k. szkoła muzyczna w Krakowie ma zostawać pod nadzorem c. k. rządu i ma dawać zupełne wykształcenie we wszystkich gałęziach muzyki oraz umiejętności pomocniczych. Na pokrycie wydatków obliczonych w kwocie 10 tysięcy złr. rocznie służyć mają: kapitały byłej bursy muzycznej, subwencya od kraju i miasta, tudzież od Towarzystwa muzycznego w kwocie 1000 złr. rocznie, brakującą wreszcie sumę dostarczyć mają fundusze państwa.“

Zanim ów zarys statutu ze względu na sprawę niezmiernego znaczenia dla sztuki krajowej podamy szczegółowej ocenie, uważamy za stósowne, zawczasu zwrócić uwagę na to, co w projekcie tym uderza i nie wydaje się właściwem. Mamy tu na myśli ów udział, jaki Towarzystwo muzyczne przyjąć pragnie w subwencyonowaniu instytucyi nazwanej w projekcie cesarsko królewską i oddanej pod opiekę c. k. rządu. Czyż można przypuścić, aby rząd w takim razie przyjął ofiarę 1000 złr. od Towarzystwa, którego środki materyalne zbyt są ograniczone i które właśnie w tem ograniczeniu jeden z powodów niedostatecznego rozwoju dla siebie upatruje? Nie trzeba także zapominać, że subwencyonowana w ten sposób szkoła zmuszoną zostałaby niezawodnie do pewnej zawisłości i pewnych zobowiązań względem Towarzystwa, co przy różnych celach tych instytucyj wyszłoby na jej niekorzyść. Z drugiej zaś strony Towarzystwo muzyczne znajdując w szkole gotowe wyręczenie dla siebie, łatwo zatarłoby swoją samodzielność, mogłoby popaść w bezczynność i apatyę, a w razie zejść do roli impresaria urządzającego koncerty opłacanemi przez siebie siłami. Nikomu nie przyszło w Warszawie na myśl łączenia interesów konserwatoryum z potrzebami tamtejszego Towarzystwa muzycznego i gdyby tak było, kto wie, czy chwiejne koleje losu, przez jakie przechodzi ostatnia z wymienionych instytucyj nie oddziałałyby szkodliwie na szkołę, która tymczasem rozwija się swobodnie w myśl swego programu. Jesteśmy zatem za zupełną niezawisłością u nas obydwóch instytucyj i traktowaniem przyszłej szkoły muzycznej oddzielnie. Nie w streszczeniu działalności, ale w zwiększeniu sił upatrujemy podstawę dla rozwoju muzykalności naszego miasta.

Tramwaj. Komisya wyznaczona ze strony rządu tudzież miasta do zatwierdzenia ustawionej linii tramwajowej odbyła dziś czynność swoją i spisała protokół. Otwarcie atoli kolei konnej wstrzymanem zostało d. piątku.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło d. 25 b. m. w sali Akademii umiejętności zwyczajne posiedzenie, na którem po załatwieniu spraw formalnych i administracyjnych profesor doktor Browicz wykładał o początkach gruźliczych (bacillae tuberc.) wykazując znaczenie takowych i demonstrując pod drobnowidzem ich postacie. Dyskusyę nad tym przedmiotem nader zajmującym odłożono z powodu spóźnionej pory na najbliższe posiedzenie.

Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń. Dyrekcya zamianowała w miejsce ś. p. Ludwika Jędrzejowicza p. Franciszka Kroebla dotychczasowego buchaltera, naczelnikiem biura Wzajemnego kredytu, kasyerem zamianowano p. Kozubowskiego.

Rozprawa sądowa w znanej sprawie o obrazę ciał dyrektora krak. szkoły sztuk pięk. Matejki, naznaczona została na dzień 10 listopada, na godz. 4 popołudniu.

Koncert pani de Blanc, który miał się jutro odbyć w teatrze, odłożony został do przyszłego tygodnia.

Sprawa restauracyi ołtarza wielkiego w katedrze na Zamku nie postępuje. Wprawdzie rozebrano dawny ołtarz jako zagrażający zawaleniem i zastąpiono go prowizorycznym, ale nie słychać, aby ze strony kapituły lub konserwatora pomników powzięto zasady co do restauracyi rzeczonego zabytku. A jednak zbyt długie milczenie w tej mierze nie zgadzałoby się ani z powagą należną tej świątyni, ani z zamiłowaniem naszem do przeszłości.

Na wystawę Tow. Przyj. sztuk pięknych nadesłały: Axentowicza „Włoszka“ i „Głowa mężczyzny“, studyum; Bieszczada Sew. „Zupa rumfordzka“; Bilińskiej Anny „Wędrowny malarz“; Gersona Wojciecha „Pan Tadeusz“, tegoż „Uparty Jaś“ i „Dziewczyna z Zakopanego“; Harasimowicza „Nobijczyk“; Łosia „Dziura w moście“; Pruszkowskiego „Urszulka“; Rygiera Teod. „Malarstwo“ fig. z marmuru, „Rzeźbiarstwo“ fig. z marmuru i „Poppea“ popiersie z marmuru; Dykasa „Niewinność“ fig. z gipsu.

Zła pamięć złodziejska. Od kilku dni kradł ktoś w nocy z karuzeli i z menażeryi na Stradomie różne rzeczy, jak obicia, płótna etc., aż nareszcie wczoraj przytrzymany został tutejszy mieszkaniec Jacenty, który w swoim mieszkaniu przechowywał 50 sztuk długą do wozów przybitą. Złodziej się tłomaczył, że ma słabą pamięć, i że już nie pamięta, czy i co wczoraj skradł, i że nie prowadzi książek o tem.

W Rajsku, ze Podgórzem, w nocy z niedzieli na poniedziałek zgorzała kantyna wojskowa, tudzież dwie chłopskie chałupy.

Koncert „historycznej“ muzyki polskiej odbędzie się w Warszawie i obejmować ma utwory kompozytorów naszych od najdawniejszych czasów aż po dzień dzisiejszy. — Program zaczyna się od hymnu „Bogarodzica“. Następnie idą kompozycye z XVI wieku Wacława z Szamotuł i Mikołaja Gomułki, dalej z XVII wieku chór „Alleluja“, przez Grzegorza Gorczyckiego. Dalej spotykamy kompozycye z w. XVIII: Macieja Kamińskiego, Jana Stefaniego, Józefa Elsnera, Karola Kurpińskiego. Wreszcie dwa utwory z początku b. wieku: „Ballada“ Szopena i Kwintet z opery F. Dobrzyńskiego „Filibustierowie“. Drugą część programu zapełniają kompozycye: Stefaniego, Komorowskiego, Moniuszki i Münchheimera.

O Garibaldim opowiadają anegdotę, która pamięć jego bohatera wolności uczyni kobietom drogą. Podczas chwilowej swojej ekspatryacyi Garibaldi przebywał w Limie w południowej Ameryce. Pewnego wieczora siedział tam w kawiarni, pił kawę i z przyjacielem swoim, St. Arnaud, emigrantem francuskim, a zarazem nauczycielem muzyki, rozmawiał o wpływie nowoczesnej muzyki, przyczem potępiał opery „Lukrecyę Borgia“, „Trubadura“ i „Traviatę“ dla treści, którą nazwał profanacyą sztuki. Wyraził się przytem dość silnie o kobietach wątpliwej sławy i o autorach, idealizujących dolę ladacznic. Podczas tej rozmowy zbliżył się jakiś dandysowaty Francuzik w żółtych glansowanych rękawiczkach, w kapeluszu paryskim, z ogromnem cygarem w ustach i z laską ze sztyletem w ręku. Francuzik ten, znajomy St. Arnaud'a, przyłączył się do rozmowy i zaczął wyrażać się o kobietach w ogólności w taki sposób, iż Garibaldi poprosił go, ażeby podobnych zdań o rodzie niewieścim nie powtarzał. Francuzik, nie wiedząc z kim ma do czynienia, nie zważał na prośbę Garibaldego i dalej plótł swoje banialuki, dodając do nich uwagi nieprzyzwoite. Na to Garibaldi z uśmiechem ostrzegł Francuzika, że może oberwać parę policzków. Nic to nie pomogło. Garibaldi spokojnie powstał i chciał groźbę swą wykonać, na co Francuz wydobył sztylet z laski. Garibaldi uchwycił za sztylet i wymłócił nim plecy swego przeciwnika, który kulejąc, pobiegł szukać sekundanta. Zjawił się też wkrótce sekundant i wyzwał Garibaldego, który odpowiedział, że przyjmuje, ale że, korzystając ze służącego mu wyboru broni — żąda, ażeby wyzywający mu przyniósł laskę sztyletową, sam zatrzymał sztylet, a laskę dał Garibaldemu, który obowiązuje się spisać się na grzbiecie przeciwnika. To poskutkowało. Francuzik się nie stawił, dowiedziawszy się zapewne na kogo natrafił, i bezwłocznie opuścił Limę.

Składki. Administracya *Reformy* wysłała temi dniami na ręce *Dzien. Pozn.* złożone dotychczas na teatr poznański 101 złr. 32 ct., tudzież do redakcyi *Gwiazdki Cieszyńskiej* złożone dla rodziny ś. p. Karola Miarki 152 złr, 18 ct.

Na teatr poznański złożył w Administracyi *Reformy* P. Paryzek 2 złr.

Wiadomości urzędowe. Konkursa. Posady nauczycielskie: w powiecie bialskim w Oświęcimie posada nauczyciela kierującego z płacą 450 złr., i dodatkiem 50 złr. za kierownictwo,

W szkołach trzech klasowych, posady nauczycieli w Bulowicach z płacą 400 złr., w Lipniku 500 złr:, w Wilamowicach 300 złr., w Lipniku i Wilamowicach jest język niemiecki wykładowy, w szkołach dwu klasowych, w Hałcnowie (język wykładowy niemiecki) posada kier. nauczyciela z płacą 400 złr. i dodatkiem 50 złr. za kierownictwo oraz posada nauczyciela młodszego z płacą złr. 240 w Bestwinie posada nauczyciela młodszego z płacą 200 złr.

W szkołach jednoklasowych: w Hecznarowicach, Łękach, Międzybrodziu, Starej wsi, Witkowicach posady z płacą po 300 złr. w Mikuszowicach z płacą 259 złr. 75 cnt. dochód z gruntu 25 złr. 25 cnt. i 3 sągi drzewa wartości 15 złr. W powiecie wadowickim: w Lanckoronie w szkole 3 klasowej posada nauczyciela z płacą 300 złr. w Przeciszowie w szkole 2 klasowej posada nauczyciela młodszego z płacą 24 złr.

W szkołach jednoklasowych: w Mucharzu, Przytkowicach i Witanowicach posady z płacą po 300 złr., w Kalwaryi z płacą 290 złr, i 2 korce żyta wartości 10 zł. — W powiecie żywieckim: w Żywcu w szkole 3 klasowej dziewcząt posada nauczycielki młodszej z płacą 270 złr. w szkołach 2 klasowych w Milówce posada nauczyciela młodszego z płacą 270 złr. i w Suchy nauczyciela z pła- 400 złr., w szkołach jednoklasowych w Kamesznicy, i Koszarowie, z płacą po 444 złr., Rycerce i Tarnowie po 300 złr. — termin do 6 tygodni od dnia ogłoszenia w gazecie urzędowej.

Repertoar teatralny.

Środa 1 listopada: „Zbójcy“ Schillera. Liebeszauber, Müllera.

Sprawy sądowe.

Wiedeń, 30 października

Przed tutejszymi przysięgłymi rozpoczęła się dzisiaj rozprawa o zbrodnię stanu. Oskarżeni zwą się: Pelikan i Ernst. — Mieli oni d. 9. września b. r. po aresztowaniu członków radykalnej partyi robotników w czytelni stowarzyszenia robotniczego mieć rewolucyjne mowy wobec tajnego zebrania około 20 robotników.

Są oni oskarżeni, że podburzali do gwałtownej zmiany formy rządu i do wojny domowej. Przy rewizyi znaleziono u nich socyalistyczne broszury, a u Pelikana także recepty na dynamit i bawełnę strzelniczą. Oskarżeni przeczą, jakoby ich mowy miały charakter podburzający; pewne użyte przez nich wyrażenia należy pojmować obrazowo.

Rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych — a jest ważną z powodu, iż dała powód do dwóch zasadniczych orzeczeń. Była ona zaczęta jeszcze dnia 26 b. m. 1882, ale musiała być odroczoną z powodu scysyi między trybunałem a obrońcą. Gdy bowiem przy tajnej rozprawie oskarżeni mają prawo wybrać sobie mężów zaufania, którzy mają być obecni przy rozprawie — chciał obrońca imieniem oskarżonych to prawo wykonać, ale trybunał sprzeciwił się temu, i orzekł, że tylko oskarżeni sami mogą to uczynić. Skutkiem tego obrońca dr. Wolf Eppinger złożył obronę, i rozprawę odroczono. Dzisiaj jednak trybunał postąpił inaczej, i przewodniczący wyraźnie zaznaczył że po porozumieniu oskarżonych z obrońcą obrońca ma prawo wymienić mężów zaufania. Drugie zasadnicze rozstrzygnięcie odnosi się do tego, czy niewylosowani przysięgli, mogą być obecni przy tajnej rozprawie. Sąd apelacyjny orzekł, że mogą być obecni, ponieważ przysięgli, którzy na całą sesyę są wylosowani, są „ustanowionymi sędziami“ (angestellte Richter) bez względu na to, czy do sprawy, która się toczy, byli wylosowani lub nie.

Dział ekonomiczny.

Przegląd bydła włościańskiego w Krynicy. (Według sprawozdania Wydziału Tow. roln. okręgu nowosądeckiego.) Wydział Tow. roln. okręgu nowosądeckiego otrzymał z funduszów państwowych subwencyę w kwocie 400 złr. na urządzenie wystawy, właściwie przeglądu bydła włościańskiego w Krynicy, połączonej z premiowaniem.

Wywiązując się z włożonego obowiązku, Wydział okr. poczynił odpowiednie kroki w celu przyprowadzenia do skutku takiego przeglądu, a przewidując z góry trudności, jakie w tym względzie u biednego ludu ruskiego, niemającego zupełnie pojęcia o celach tego rodzaju, napotka, nie szczędził starań do ich usunięcia, zwłaszcza, że pozbawiony tutaj poparcia i wpływu, jakie w innych okolicach kraju wywierają dwory — na własnych siłach ograniczać się musiał.

Licznemi przeto odezwami tak do naczelników gmin, jak do duszpasterzy w obrębie powiatu sądowego krynickiego i gmin jemu przyległych, starał się wykazać korzyści materyalne, jakie z tego rodzaju przeglądu wyniknąć mogą dla okolicy, a nie przestając na tem, zapewnił sobie pomoc i współdziałanie tak ck. starostwa, jak Wydziału powiatowego w Nowym Sączu, których organy przy swej styczności z ludem nie omieszkały zaznajomić go z celem przeglądu i zachęcić do licznego spędu bydła.

Mimo to rezultat pokazał, że inercya ludności tej okolicy wyższą była nad wszelkie usiłowania, zwłaszcza, że usiłowania te paraliżowane były propagandą szerzoną przez żywioły niechętne wszelkiemu wpływowi na lud warstw inteligentniejszych w tym kierunku, że „przegląd jest podrywką zlaszonego rządu dla wybadania, ile który z włościan ma bydła, bo od niego nowy podatek zaprowadzonym będzie.“

Okoliczność ta sprawdzona przez posterunek c. k. żandarmeryi w Krynicy, która zresztą spowodowała Wydział okręgowy do upomnienia się u c. k. władz o wyśledzenie i ukaranie winnych, sprawiła, iż z 54 gmin okręgu sądowego krynickiego i gmin ościennych, które do wzięcia udziału w premiowaniu powołane były, stanęło tylko 24 wystawców z 80 szt bydła, pochodzącego z gmin 11 a mianowicie: z Tylicza, Muszyny, Nowej wsi, Roztoki, Słotwiny, Łosia, Mochnaczki, Wierchomli, Krynicy, Szczawnika i Maciejowej.

Że śród tak ograniczonej liczby okazów trudno było o jakieś studya donioślejszego znaczenia, osądzić łatwo, tak, że komisya wyznaczona do premiowania, usiłując wynaleźć choćby ślad jakiegoś charakterystycznego miejscowego typu, skonstatować tylko musiała brak jego zupełny; wszystkie bowiem okazy przedstawiały tylko najróżnorodniejszą i zupełnie przypadkową mięszaninę ras z lekkemi śladami ras szwajcarskich, najwięcej berneńskiej.

Również w wyznaczaniu odpowiednich do premiowania okazów, zachodziła trudność: raz z tego względu, że z tak małej ilości nie można było zrobić dostatecznego wyboru do rozdania wyznaczonych 24 premij pieniężnych; drugi raz, że wybitnie lepsze sztuki nie do włościan należały, lecz były własnością kilku c. k. urzędników kameralnych, lub majętniejszych właścicieli domów z Krynicy — tak, że komisya widziała się zmuszoną odstąpić w części od przyjętej zasady premiowania włościan wyłącznie.

Z tem wszystkiem pieniężne premie przyznane zostały z jednym tylko wyjątkiem głównie tym ostatnim, a mianowicie:

1sza premia w kwocie 25 złr. przyznaną została Góralczykowi ck. nadleśniczemu z Muszyny za piękną krowę rasy mieszanej z berneńską.

Zaś sześć innych nagród oraz trzy medale rozdano włościanom.

W ten sposób rozdzielić można było z pewną słusznością zaledwo 102 złr., resztę zaś w sumie 237 złr. postanowił Wydział Towarzystwa obrócić na zakupno dwóch buhajów, dla użytku gmin w okolicy Muszyny i Krynicy, których brak dotkliwy stwierdzono, a które to postanowienie objawione przez prezesa Towarzystwa zgromadzonym włościanom, żywemi oznakami zadowolenia przyjęte zostało.

Na tem kończymy relacyę o przeglądzie Krynickim, dającym smutne świadectwo, jak dalece w obec przewrotności czynników gdzieindziej przodujących zwykle w dodatniej pracy, utrudnionem jest u nas wszelkie działanie w celu podniesienia gospodarstw włościańskich.

Jeżeli jednak zawiódł on oczekiwania tych, którzy w znacznej liczbie spędzonych okazów, spodziewali się odszukać ślady miejscowego typu, mogącego być materyałem do utworzenia uszlachetnionej rasy krajowego bydła, to przecież nie przeszedł on bezowocnie, zostawił on bowiem głębokie wrażenie w umyśle dość licznie zebranego ludu, do którego po raz pierwszy odezwano się słowem i czynem, po raz pierwszy wskazano dotykalną korzyść w zetknięciu się ze starszą jego bracią; wskazano cel wspólny wydobycia się z opłakanych stosunków gospodarczych, a podano zachętę do skutecznej pracy.

Że to twierdzenie nie opiera się na złudzeniu, poznać to było z zachowania się włościan, którzy zrazu z niedowierzaniem, potem z coraz więcej wzrastającem zajęciem otoczyli estradę z zebranemi członkami Wydziału i przemawiającym do nich prezesem Towarzystwa rolniczego, a nareszcie wyraz swej ufności włożyli w usta deputacyi przybyłej prosić go, by i inne gminy stacyami buhajów obdarzone być mogły.

Żegluga na Wiśle C. k. ministerstwo handlu zawiadomiło tutejszą Izbę handlowo-przemysłową odnośnie do wystosowanej w swoim czasie przez Izbę petycyi, reskryptem z dnia 25 października b. r. l. 34.599, iż w skutek uczynionych w drodze dyplomatycznej przedstawień, ces. rosyjski minister skarbu zezwolił na wolne od cła wejście galarów wiślanych na terytoryum rosyjskie, przez co kwestya żeglugi na Wiśle załatwioną została w sposób dla handlu krajowego pomyślny.

Kraków, 31 października.

Sprawozdanie *Reformy* (M).

Mimo ciągłej słoty i braku dowozów usposobienie pozostaje nadal ospałe, a ceny zeszłego targu zaledwie się utrzymać zdołały, gdyż młynarze z powodu słabszego odbytu mąki, nie chcą uwzględnić żądań wyższych stawianych przez sprzedających. Eksport jest toż samo utrudniony, w skutek czego objawia się nieznaczny ruch na naszym targu, tak samo jak na innych notujemy.

Pszenica biała	7·—	10·—
„ czerwona	8·—	9·75
„ żółta	8·—	9·50
Żyto	7·—	7·25
Jęczmień browarny	7·50	8·25
„ na paszę	6·50	6·75
Rzepak	14.50	14·75

Wiedeń, 30 października.

Pszenica na wiosnę rok 1883 9·80 — 9·85, gotowa 9·80 — 9·85, na jesień 9·80 — 9·85. Owies na wiosnę 6·82 — 6·85. Owies na jesień 6·62 — 6·65. Owies handlowy 6·30 — 6·40. Zyto węgierskie 7·60 — 7·90 Zyto na wiosnę 1883 7·60—7·65. Zyto na jesień 7·30 —7·35. Kukurudza na wrzesień paździer. 8·90—9·— gotowa 8·90—9·—.

Spirytus 31·50—31·75.

Nafta 21·25—21·50.

Ostatnie wiadomości.

Gazeta Narodowa pisze w sprawie wypłacenia bez zezwolenia Sejmu 20,000 zł. p. Prylińskiemu za plany Wawelu: „Uderzyło i nas, że to wyasygnowanie nastąpiło w kilka dni po zamknięciu Sejmu i bez uchwalonego na ten cel kredytu w Sejmie. Teraz dochodzą nas bliższe wiadomości o tej sprawie, z których przychodzimy do przekonania, iż Wydział krajowy nie mógł tej sprawy wnosić przed Sejm, i że taktownie sobie postąpił, iż tę sprawę sam załatwił, dając w zastępstwie zaliczkę panu Prylińskiemu. Nie możemy się wdawać w wywody, na czem oparci, do tego przyszliśmy przekonania. Sam dalszy przebieg sprawy odrestaurowania Wawelu wyjaśni cały stan rzeczy i usprawiedliwi postępek Wydziału krajowego.

Jest to jakaś „wielka polityka“, której nie rozumiemy. Zrobiliśmy swoje — wypowiadając nasze w tej sprawie przekonanie. Teraz czekać będziemy wyjaśnienia zagadki, którą nam *Gaz. Nar.* zadała.

W Brześciu Litewskim zbiera się w tych dniach ważna wojskowa konferencya w sprawie kolei żelaznych. W naradach konferencyi weźmie udział minister wojny, który przybyć ma umyślnie z Petersburga. Z Warszawy udało się do Brześcia trzech generałów i szef warszawskiego generalnego sztabu.

Cywilny adlatus rządu krajowego Bośni i Hercegowiny udał się do Belgradu.

Według doniesienia z Sofii teka bułgarskiego ministerstwa rolnictwa i handlu przeszła z rąk Vulcovitscha do ministra spraw wewnętrznych Sobolewa, generała rosyjskiego. Sobolew otrzyma pomocnika w osobie ks. Szilkowa.

Ks Mikołaj Czarnogórski ma w Petersburgu utworzyć poselstwo.

TELEGRAMY „REFORMY“.

(Prywatne)

Belgrad, 31 października. Kiedy deputacya stronnictwa liberalnego składała królowi gratulacye, zachęcał król do połączenia się ze stronnictwem postępowem. Ristic przyrzekł wziąć to pod ścisłą rozwagę. Gabinet podał się do dymisyi. Król zawezwał do porady Risticza i Mikojłowicza.

Cetynia, 31 października. Książe Mikołaj wydala wszystkich z Austryi pochodzących urzędników — z wyjątkiem tych, którzy są naturalizowani.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 31 października. *Polit. Cores.* donosi z Belgradu że całe ministerstwo podało się wczoraj do dymisyi, której jednak król nie przyjął.

Buda-Peszt, 31 października. Komisya wojskowa węgierskiej delegacyi obradowała wczoraj nad zwyczajnemi wydatkami budżetu wojskowego, przedewszystkiem nad różnicami z rokiem poprzednim. Minister wojny w dwu godzinnej mowie wyjaśnił zarządzenie co do reorganizacyi części armii. Ma ona być wykonana tylko częściowo i według potrzeby. Cały plan reorganizacyi będzie wykonany dopiero wtedy, gdy zostanie zatwierdzony przez delegacye i sankcyonowany przez cesarza. Po reorganizacyi administracya i mobilizacya wojska będzie ułatwiona, a jego bitność zwiększy się. Przez organizacyę terytoryalnych korpusów starał się minister wojny wykonać system terytoryalny w tym kierunku, aby w razie mobilizacyi konieczne w każdym korpusie wszystkie rodzaje broni i wojskowe zakłady już w pokoju były odpowiednio ugrupowane. Komendy 15 korpusów armii będą bezpośrednio podlegać ministrowi wojny. Minister przedkłada następnie niektóre szczegóły planu organizacyi. Komisya uchwaliła obrady nad budżetem do jutra rana odroczyć.

Buda-Peszt, 31 października. Wbrew zaprzeczeniu *Pester Lloyda* trwa *Ungarische Post* przy swem doniesieniu o konwersyi złotej renty, w całej jego osnowie, jako zupełnie autentycznem.

Grac, 31 października. Stan wody na Drawie pod Marburgiem jest 5·20, pod Pettau 3·75. — Wczoraj rano zapadła się część mostu w Unterdrauburg, przyczem na szczęście nikt nie zginął. Odłamy mostu przepłynęły wczoraj przez Marburg i Pattau, bez wyrządzania szkody. Dolna część miasta Pattau, przedmieście Rann i dolina Drawy są zalane. Oddziały pionierów odeszły do Sturmau, celem ratowania życia i mienia ludzi, zamieszkałych na wyspie Drawy.

Celowiec, 31 października. Stan wody jest w ogóle wyższy, niż był we wrześniu. Mosty na Drawie pod Rosegg i Unterdrauburg zerwane. Lavamend bardzo zagrożone. Villach, dolina Gail i dolina Drawy zalane tak, że wyglądają, jak jezioro. Wszelka komunikacya jest przerwana. Przy zawaleniu się mostu w Foederaun, woda porwała dwóch ludzi, z których jednego uratowano. Przygnębienie powszechne.

Belgrad, 31 października. Król powołał byłego prezydenta ministrów Risticza i byłego ministra spraw wewnętrznych Milojkowicza, celem naradzenia się z nimi o położeniu. Powstała ztąd pogłoska, iż Ristic jest powołany do utworzenia gabinetu — co jednak jest nieuzasadnione.

Belgrad, 31 października. Stronnictwo radykalne postanowiło na wczorajszem zebraniu walczyć z obecnym rządem, do króla zaś wysłać deputacyę, któraby wyraziła uczucia wierności królowi i dynastyi.

Paryż, 31 października. Były deputowany Legrand mianowany został posłem w Haadze, hr. Lefébre de Behaine tymczasowy poseł w Haadze ambasadrem przy Watykanie, Desmichels ambasadorem w Madrycie.

Paryż, 31 października. Wczoraj na południowem i północnem wybrzeżu Hiszpanii gwałtowna srożyła się burza skutkiem czego rozbiło się wiele okrętów.

W Lyonie aresztowano wczoraj siedmiu anarchistów, oskarżonych o morderstwo i dwóch podejrzanych o potajemne wyrabianie dynamitu.

Londyn, 31 października. *Pall-Mall-Gazette* donosi, że rząd angielski postanowił wysłać tymczasowo do Egiptu lorda Dufferina, gdzie powierzonem mu zostanie kierownictwo rokowaniami w sprawie wewnętrznego uporządkowania Egiptu. W misyi tej popierać będzie Dufferina generalny konsul Malet.

Londyn, 31 października. W Izbie gmin zapowiedział Northcote, iż zapyta we czwartek rząd, na podstawie jakiego kredytu i jakich upoważnień pokryte będą koszta okupacyi egipskiej. Dilke oświadczył, iż komisya dla rozważenia pretensyj osób poszkodowanych w Egipcie została już ukonstytuowana. Minister zapewniał w końcu, że rząd angielski żadnego w kwestyi egipskiej nie zawarł tajnego układu, przymierza lub paktu.

Rzym, 31 października. Zestawienie ogólnych wyników wyborów i uklasyfikowanie posłów według stronnictw, nie jest jeszcze możliwem. Wielka większość wybranych należy do stronnictwa rządowego. Wszyscy ministrowie, którzy byli posłami, wybrani ponownie. Depretis wybrany w dwóch, Baccarini w trzech okręgach. W kraju spokój zupełny.

Konstantynopol, 31 października. Sułtan przyjął przedwczoraj na osobnej audyencyi ambasadora Nelidowa, przyczem wręczył mu wielką wstęgą orderu Osmanie.

Kair, 31 października. Krąży tutaj pogłoska, że pięciuset żołnierzy angielskich otrzymało pozwolenie wzięcia udziału w wyprawie do Sudanu w charakterze ochotników.

Kair, 31 października. Najnowsze doniesienia z Sudanu są mniej niepomyślne. Chartum nie jest jeszcze zagrożone. Fałszywy prorok oblęga jeszcze zawsze stolicę prowincyi Kardofanu. Baker pasza sądzi, że 10.000 ludzi będzie mogło do trzech tygodni odejść do Sudanu. Rada ministrów zatwierdziła Bakera plan reorganizacyi armii z małemi zmianami.

New-York, 31 października. Teatr Park zgorzał wczoraj do szczętu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 31 październ. 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76·65	76.65
„ srebrna „	77·30	77·40
„ złota „	95·45	95·40
6% Węg. „ „	119·35	119·25
Losy z r. 1860	131·40	131·40
Akcye Banku Austro-węgierskiego	836·—	836·—
„ kredytowe	306·—	306·—
Londyn	119·10	119·15
Dukat	5·65	5·65
Napoleondor	9·46	9·46
Lombardy	133·—	131·75
Losy z r. 1864	170·75	170·75
Akcye Karola Ludwika	310·—	310·50
„ Lwowsko-Czerniow.	169·50	169·50
„ Węg.-półn.-wschodnie	161.25	161·50
„ Anglo Banku	126·—	126·—
5% Obligacye Indemn. gal.	100·—	100·—
Losy premiowe węg.	117·—	117·25
Akcye Koszycko-Bogum.	146·—	145.25
„ Północno zachodnie	205·—	204·75
6% Listy hipoteczne	101·60	101·50
Marka	58·40	58·40
Ruble papierowe	118·25	118·70
4% Renta złota węg.	86·80	86·80
5% Austr. Renta pap. nowa	92·25	92·30
Akcye Siedmiogrodzkie	161·75	162·—
Berlin d. 30 paździer. 1882.		
Wiedeń	171·—	170·90
Banknoty	171·35	171·30
Warszawa	202.20	202·30
Ruble	202·35	203·—
5% Listy zast. król. polsk.	62·40	62·50
4% „ likwidacyjne	54·40	54·35
Akcye Karola Ludwika	153·50	134·62
„ kredytowe	523·—	525·—

Usposobienie giełdy bezczynne

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15. w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu; jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.



Za duszę ś. p.

IGNACEGO ŁUKASIEWICZA

posła sej. kraj. i właściciela dóbr

zmarłego 7 Stycznia b. r. — odbędzie się

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

w kościele OO. Kapucynów

3 b. m. o godzinie 10 rano,

na które się zaprasza znajomych zmarłego i pobożną publiczność.

807

Kawa wprost z Hamburga.

773 — 5 5

Ludwik Harling & Co Hamburg

dostarczają pod gwarancyą tylko doskonałych gatunków ☛ po nadzwyczajnie niskich cenach z opłatą porta za pobraniem pocztowem.

5 kilo	**Rio** soczystej	złr. 3 —
5 „	**Campinas** nadzw. smaczn.	„ 3·80
5 „	**Cuba** wybornej	„ 4·50
5 „	**Portorico** znakomitej	„ 4·80
5 „	**Ceylon Plantation**	„ 5·20
5 „	**Złotej Menado** wys. szlach.	„ 5·50
5 „	**Mocca arabskiej**	„ 6·—

Nie ma już rdzy!

EMANIL

jedyny i wypróbowany środek do zachowania O nowym stanie wszelkich metali a w szczególności naczyń stołowych i kuchennych, broni wszelkiego rodzaju i narzędzi chirurgicznych. Jest to zatem środek niezbędny dla każdego myśliwego, wojskowego i w gospodarstwie domowem. Także każdy handel żelaza chcący się uchronić przed swym nieprzyjacielem t. j. rdzą, musi się w takowy środek zaopatrzyć.

Skład główny w zastępstwie fabryki paryskiej posiada magazyn broni i towarów galanteryjnych

C. HÖFELMAJER w KRAKOWIE.

Cena pudełka 30 cnt.

Kupcom odstępuje się stosowny rabat. (764 4 4)

Poszukuje się

3 POKOI

z kuchnią, na I. piętrze, wśród miasta.

Podanie adresu Administracyi |w Reformy.

806 1 2

POSADY.

INSTYTUT ROZDAWANIA POSAD

Rudolf Dessauer, Wrocław, Mehlgasse 1,

zaleca się jak najbardziej dla

szukających miejsca we wszystkich gałęziach pracy.

Natychmiastowe lub późniejsze umieszczenie za granicą lub w państwie austryackiem, dla:

DYREKTORÓW, inspektorów, administratorów zarządców dóbr, leśniczych, pisarzów przy gospodarstwach wiejskich, ekonomów, gorzelników, ogrodników,

BUCHALTERÓW, komiwojażerów, korespondentów nadzorców w składach, magazynierów, kantorzystów, komisyonerów każdego rodzaju,

NŻYNIERÓW, monterów, techników, chemików, farmaceutów, maszynistów, nauczycieli, guwernantek, bon, dyrektorek, panien sklepowych etc.

Pośrednictwo we wszystkich gałęziach interesów.

De zapytania należy 25 ct. w markach pocztowych dołączyć.

Miejscodawcy otrzymają wykaz uzdolnionych osobistości bezpłatnie. 780 9 10

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż dnia 1 Października objąłem w zarząd

Hotel Krakowski

położony w najpiękniejszej części m. KRAKOWA, wytwornie urządzony, z ŁAZIENKAMI i ŁAZNIĄ w miejscu. W hotelu znajduje się RESTAURACYA z KAWIARNIĄ. Elegancya w urządzeniu mieszkań, taniość, dobór potraw, szybka i uprzejma usługa, znakomicie zaopatrzona piwnica w WINA FRANCUSKIE, WĘGIERSKIE i AUSTRYACKIE wszelkiego rodzaju i gatunku, wreszcie wieloletnia moja praktyka w hotelach krajowych i zagranicznych pozwalają mi spodziewać się, iż HOTEL KRAKOWSKI zasłuży sobie na względy P. T. Podróżnych, jako zakład pierwszorzędny. 739 7 20

FRANCISZEK WANICKI dzierżawca Hotelu Krakowskiego.

PIECE ŻELAZNE

systemów Meidingera i Geburtha

☛ **na Wystawie Tryjestyńskiej wyszczególnione najwyższą nagrodą** ☚

jako też i piece żelazne zwyczajne w cenach od 4 do 15 złr. na drzewo i węgle, są do nabycia we Lwowie u

Jana Schumanna.

Illustrowany cennik gratis i franco.

Ważne dla pp. piekarzy są Maszyny

do dzielenia ciasta na bułki, jako też rozmaite inne maszyny pomocnicze i przyrządy najnowszych systemów, z fabryki **Müller Klassek & Co. w Wiedniu.**

Wyłączny SKŁAD dla Galicyi u JANA SCHUMANNA we Lwowie.

Bliższe objaśnienia i cenniki gratis i franco.

Przy tej sposobności polecam:

Naczynia emaliowane w rozmaitych kolorach, Umywalnie żelazne i garnitury do takowych, Wyżymadła do bielizny, Wagi kuchenne zegarowe, Żelazka na dusze i węgle, Łapki na myszy, Latarnie stajenne, Widły amerykańskie itp. itp.

718 Cenniki illustrowane na żądanie gratis i franco. 6 6

MŁODOŚĆ! ŚWIEŻOŚĆ! — **MŁODZIEŃCZA ŚWIEŻOŚĆ I PIĘKNOŚĆ PŁCI!** — ET BEAUTÉ! DU TEINT!

RAVISSANTE

☛ **urzędownie zbadane.** ☚

Całkiem nieszkodliwa Kompozycya dla toalety pań



Niezbędne dla upiększenia i zachowania płci

Wynalazca Dr. Lejosse, Paryż.

Piekność pań zasadza się przedewszystkiem na delikatnej, białej i czystej płci; **Paniom,** którym na tem zależy, aby płcć taką nabyć, utrzymać ją i chronić przeciw działaniu ostrego powietrza, słońca etc. poleca się ten oddawna **powszechnie lubiany. znakomity środek upiększenia skóry,** który dla toalety eleganckich pań uznany został jako **niezbędny i stanowczo nieszkodliwy,** niepotrzebujący żadnej innej reklamy, gdyż zadaniu swemu upiększenia i **zachowania** skóry zupełnie odpowiedział.

CENA: 1 wielki oryginalny flakon w białym kartonie 2 złr. 50 cnt. / 1 mały „ „ w różowym „ 1 złr. 50 cnt. } z przepisem użycia

MYDŁO RAVISSANTE

z powodu nader **miłego zapachu i przyjemnej aksamitno-delikatnej świeżości,** jakiej udziela skórze, cieszy się to mydło od wielu lat powszechną wziętością. Wszyscy, którzy mydła tego używają, przekonują się, że jest ono nieocenione i że **łączy w sobie wszystkie dobre własności, jakie posiadać musi delikatne mydło toaletowe.**

Cena za sztukę 50 cnt.; za karton: trzy sztuki 1 złr. 35 cnt.

Listowne zamówienia pod dyskrecyą za pobraniem pocztowem.

Kosmetyku tego niesfałszowanego w hurtownej lub mniejszej ilości dostać można:

w Głównym Składzie Exportowym: FRIEDERIKE SCHWARZ

Parfumerie „zum Blumenkorb“, Budapest, Rathhausplatz 9.

W Krakowie: w aptece E. Stockmara.

706 6 30

Z powodu braku miejsca wyprzedaje

KSIĘGARNIA K. BARTOSZEWICZA

(Rynek, Hotel Drezdeński)

wszystkie dzieła wyszłe przed r. 1876

po cenach znacznie zniżonych.

☛ Wyprzedaż trwać będzie do 15 Listopada. ☚

809 1 3

☛ **300 złr.** każdemu zapłaci się, komu ☚

Plaster Rheumatyczny Dra Szydłowskiego

Faubourg St. Denis 56, w Paryżu,

nie tylko wszelkie boleści rheumatyczne ulży, ale nawet po kilkukrotnem użyciu radykalnie od wszelkich słabości rheumatyzmowych wyleczy. — Cena jednej sztuki 3 złr. Obstalunki przyjmuje **wyłącznie „Agence de Pologne“** Boulevard de Strasbourg Nr. 43 **w Paryżu.** Korespondencya po polsku.

PODZIĘKOWANIE.

Ja podpisana cierpiałam od dłuższego czasu na rheumatyczny ból i zawrot głowy, tak że ani w nocy ani w dzień spać nie mogłam. Po 14-dniowem używaniu PLASTRU RHEUMATYCZNEGO Dra SZYDŁOWSKIEGO, nie tylko że straciłam zupełnie rheumatyzm w głowie, ale nadto czuję się być o wiele zdrowszą na ciele. Z wdzięczności polecam każdemu cierpiącemu ten radykalny środek.

Paryż 24 Czerwca 1882. (Rue Lettellier 30, Grenelle, Paris), **F. Vasseur** m. p.

W mojej obecności owo podziękowanie przez panią F. Vasseur podpisane. Paryż 24 Czerwca 1882. Komisarz policyi 15 dzielnicy **Rainer** m. p. 561 10 13

Zmiana lokalu.

☛ Skład mój gotowych ubrań męskich i pracownię krawiecką ☚

przeniosłem z dniem **10 b. m.** z ulicy Zwierzynieckiej, **do domu Wgo P. Zawadzkiego przy ulicy Wiślnej Nr. 8,** róg ulicy Gołębiej.

Równocześnie mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że zaopatrzyłem mój skład w świeży dobór materyałów jesiennych i zimowych z pierwszorzędnych fabryk krajowych i francuskich. **Wszelkie obstalunki** wykonywam w jak najkrótszym czasie pod osobistym kierunkiem — **po cenach umiarkowanych.**

Polecając się łaskawym Jej względom, zostaję z uszanowaniem 757 5 5

Andrzej Bednarczyk, Kraków, ul. Wiślna L. 8, (róg Gołębiej).

☛ **Ciągnienie 5 Stycznia** ☚

LOTERYA TRYESTYŃSKA — LOTERYA TRYESTYŃSKA

TRYESTYŃSKA LOTERYA WYSTAWOWA.

1. Główna Wygrana w gotówce **50.000 fl.**

2. Główna Wygrana w gotówce **20.000 fl.**

3. Główna Wygrana w gotówce **10.000 fl.**

Dalej

1 à **10.000** fl. — 4 à 5.000 fl. — 5 à **3.000** fl. — 15 à **1.000** fl. — 30 à **500** fl.

50 à **300** fl. — 50 à **200** fl — 100 à **100** fl. — 200 à **50** fl. — 542 à **25** fl.

123 **razem** 10

1000 Wygranych w sumie 213.550 złr.

LOTERYA TRYESTYŃSKA — LOTERYA TRYESTYŃSKA

nadto wiele innych pobocznych wygranych w przedmiotach z wystawy ofiarowanych przez wystawców.

☛ **CENA LOSU 50 CENTÓW.** ☚

Zamówienia z załączeniem 15 ct. na koszt przesyłki przyjmuje się pod adresem:

Oddział Loteryjny Wystawy w Tryeście

(Lotte e-Abtheilung der Triester Ausstellung) Piazza Grande Nr. 2 w Tryeście.

Tasiemca z głową, usuwa za poręczeniem bez niebezpieczeństwa i bólu, oraz bez kuracyi głodowej **w przeciągu 2 godzin** lekarstwo apteki „zum hl. Georg“ w Wiedniu, V., Wimmergasse Nr. 3.

Księgarnia Józefa Delanga w Tarnowie

poszukuje

zdolnego i rzetelnego człowieka

do zbierania prenumerat na czasopisma, i daje mieszkanie, wikt i 15 złr. miesięcznie. (804 2 3)

!!TERNO!!

Pięć tysięcy złotych reńskich w złocie gotówką wypłacę temu, kto stosując się do mojej, udoskonalonej a w rezultatach świetnej kombinacyi gry, przy najbliższem ciągnieniu nie wygra **TERNA.** Na zapytania z dołączeniem marki pocztowej odpowiada natychmiast franco i gratis matematyk 810 1 2

M. PERCI

Buda-Peszt, Palatingasse 17.

Stosy listów dziękczynnych moich klientów za ich pozwoleniem można każdej chwili przejrzeć.

Maść przeciw rupturze, leczącą zestarzałe przepukliny brzuszne, rozsyła **J. M. Grolich, Altendorf, w Morawii.** 709 9 20

☛ P. T. Właścicielom Gorzelń

poleca się do poprawy wydatków, rozpoczęcia ruchu, jako też udzielania pisemnych informacyi 733 4 4

E. KISIELIŃSKI

chemik i praktykowany gorzelnik

Bystrowice, poczta Pruchnik.

AGENCI PODRÓŻNI i MIEJSCOWI

przy dobrej pensyi i prowizyi, poszukiwani są do domu handlowego Pana G. Neidlingera, ulica Flojańska Nr. 34.

Odpowiednia kaucya jest wymaganą.

790 3 3

Podpisana wdowa, lat 50 licząca, która wychowywała swe dzieci na drodze moralnej, teraz będąc bezdzietną poszukuje obowiązku za bonę do dzieci średniego wieku. Mieszka pod Nr. 33 przy ul. Różanej, I. piętro.

805 1 3 **Rozalia Wagan.**

Wielki

Dom handlowy

pod Nr. 105 w Podgórzu

jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli p. **F. Masłowski** w składzie fortepianów przy ulicy ś. Jana l. 13 w Krakowie. Posrednictwo wykluczone. 799 3 4

KAMIENICA

przy ulicy Kanoniczej pod l. 16 w Krakowie położona, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Pośrednictwo wykluczone.

Wiadomości udzieli A. Raczyński w biórze filii Banku hipotecznego. 787 3 6

Najlepsze Masło

ze słodkiej śmietanki, wyrabiane codziennie w gospodarstwie Wgo T. Langiego w Ostrowie, dostać można w osełkach ¼ funtowych po 20 ct. za sztukę, **w składzie Nasion i Herbaty przy ulicy Sławkowskiej, L. 10.** 759 5 5

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 31/10.

%		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	118 50	119 —
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 10	58 50
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 65	5 70
	20-to Frankówka złota	9 5	9 50
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł	99 75	100 25
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 80	100 10
4	„ „ „ „ „	91 50	92 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.	102 —	102 50
5	„ „ „ „ z premią 10%	101 —	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	98 25	99 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	101 —	102 —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	99 —	99 50
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	86 —	86 75

Lwów, dnia 30/10.

%		płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	307 —	309 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 90	100 25
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	91 50	92 —
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	102 —	102 50
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	101 —	101 50
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	98 25	99 —
6	„ „ Banku włościań. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	99 80	100 25

Wiedeń, dnia 30/10.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		płacą	żądają
4½	Renta austr. papierowa za złr. 100	76 70	76 85
4½	„ „ srebrna „ „ 100	77 45	77 60
4	„ „ złota „ „ 100	95 40	95 50
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	92 35	92 45
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	118 75	119 50
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	131 25	131 50
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	136 —	136 50
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 75	171 —
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	170 50	171 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów za sztukę 1	36 —	37 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	145 50	146 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska za złr. 100	119 20	119 35
4	„ „ „ „ 100	86 95	87 15
5	„ pap. „ „ „ 100	86 05	86 25
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	117 25	117 75
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	117 25	117 75
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109 —	109 50

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	99 —	99 75
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	100 —	100 40
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	97 70	98 80
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	98 75	100 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	114 50	115 50
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	103 50	104 —
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	34 —	34 55
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	27 —	27 50

LISTY ZASTAWNE.

%		płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	118 75	119 25
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	99 50	100 —
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	101 50	101 90
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „ „ „ 100	97 75	98 75
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	101 50	102 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 50	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 75	102 25
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	98 50	99 —
5	„ „ „ „ „ „ „ 100	101 —	102 —
6	Listy zast. rustykalne za złr. 100	100 75	101 50
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	94 —	94 50
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 10	100 25
4½	„ „ „ „ „ „ 100	99 50	100 —
4	„ „ „ „ „ „ 100	94 —	94 20

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

%		płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	94 50	90 —
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	105 75	106 50
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	99 50	100 —
5	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr. „ „ 100	96 80	97 10
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	92 50	93 —
5	„ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	— —	95 25
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	99 50	100 —
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. „ „ 100	91 30	91 70
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	134 —	134 —
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	94 —	94 50
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 40	91 70

LOSY.

%		płacą	żądają
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	174 25	174 50
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	38 25	39 —
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	109 —	110 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	22 50	23 50
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	19 —	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	20 50	21 —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	— —	39 50
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	35 75	36 50
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	12 50	13 —
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	51 50	52 50
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	23 50	24 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	46 50	47 —
—	Stanizławowskie na 20 złr. w. a. „ „	24 25	25 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	63 —	64 —
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	27 75	28 50
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	39 75	40 50

AKCYE BANKOWE.

%		płacą	żądają
5	Anglobank na 120 złr	126 25	126 50
5	Bankverein Wiener na 100 złr	115 45	115 70
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	234 50	235 50
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	307 75	308 —
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	297 50	298 —
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	837 —	834 —
5	Unionbank na 100 złr.	121 10	121 50

AKCYE KOLEJOWE.

%		płacą	żądają
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	169 —
5	Alföld Fiume na 200 „	170 —	170 50
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2799 —	2803 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	195 —	195 55
5	Karola Ludwika na 210 „	311 —	311 50
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	146 —	146 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	169 —	169 50
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	22 50	22 70
bez %	Prag Duxer	55 —	55 50
5	Rudolfa na 200 złr.	166 —	166 25
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	162 —	162 50
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	343 25	343 50
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	139 45	140 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	161 50	162 50
5	Nordosty na 200 „	161 75	162 25

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 66	5 68
20-to Frankówki „ „	9 46	9 47
20-to Markówka „ „	11 67	11 69
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 75	9 77
Funty szterlingi „ „	11 89	11 93
Tureckie liry złote „ „	10 77	10 80
Banknoty włoskie „ „	46 85	46 90
Ruble papierowe „ „	118 50	118 75

Warszawa, dnia 30/10.

%		płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 —	99 40
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	86 25	86 70
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	93 75
	„ „ „ „ IIa „	— —	91 75
	„ „ „ „ IIIa „	— —	90 57